

Kurier Miejski

Nr 30 (90) 26 lipca - 1 sierpnia 1996 r.



ISSN 1232-7395

Nr indeksu 373788

cena

60 gr



Skalki Jury Krakowsko-Częstochowskiej zapraszają. Foto: Kuba Snakowski

Pytanie „Kuriera Miejskiego”

do MAGDALENY POCHWAŁSKIEJ, wiceprezydent miasta Sosnowca:

- Pani Prezydent, przebywała Pani ostatnio w Chinach. Czy był to wyjazd turystyczny...?

- Nasza wizyta na ten odległy kontynent azjatycki, oprócz niewątpliwych walorów poznawczych, związana była z problematyką gospodarczą. Potwierdza ten fakt również skład delegacji: przedstawiciele podmiotów gospodarczych oraz administracji rządowej i samorządowej. Wizyta poprzedzona była rozmowami prowadzonymi przez Izbę Przemysłowo-Handlową ze stroną chińską odnośnie zakresu ewentualnej współpracy. Te zainteresowania zaczęły się konkretyzować w maju br., a dotyczyły przemysłu włókienniczego i metalurgicznego. Stąd też w czasie wizyty mieliśmy okazję odwiedzić zakłady tych branż. Szefowie sosnowieckich podmiotów szukali m.in. rynku na swoje wyroby, a także możliwości zakupu tańszego surowca.

Aktualnie najbardziej prawdopodobne wydaje się nawiązanie współpracy między Intertexem a Ingsha Jingshiang Group H.O. Efektem końco-

wym przeprowadzonych rozmów było podpisanie listu intencyjnego o nawiązaniu współpracy gospodarczej między Komisją Gospodarczo-Handlową miasta Jingshashi a Regionalną Izbą Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu.

- Pierwszy raz znalazła się Pani w Chinach. Co, w związku z tym, stanowiło największe zaskoczenie dla Pani?

- Moje wyobrażenie o tym kraju w dniu wyjazdu było raczej typowe, tzn. przede wszystkim liczyłam na wszechobecną charakterystyczną chińską architekturę. Muszę się przyznać, że spotkał mnie mały zawód. Owszem, można zobaczyć wspaniałe zabytki, ale charakterystyczne budowle

należą już raczej do przeszłości. Zarówno Jingshash, jak i Pekin, to wielkie place budowy. Jednak wznoszone obiekty bardziej kojarzą się z wysoko rozwiniętymi krajami zachodnimi niż Chinami. Ponadto występuje tam bardzo nieuporządkowany ruch uliczny. Jeśli w Pekinie wyodrębnione są chociaż dwa kierunki ruchu, oddzielone pasmem zieleni, to już w 8-milionowym Jingshashi taki ruch odbywa się na bliżej nieokreślonych zasadach. Wygrywa chyba sprytniejszy.

Któregoś dnia zaskoczył mnie widok samochodu osobowego na ścieżce rowerowej. Rozbawiony moim zdziwieniem tłumacz chiński wyjaśnił, że kierowca najwidoczniej bardzo się spieszył.

- Mamy nadzieję, że współpraca z Chinami okaże się interesująca i będzie dla nas owocna.

Rozmawiał: Andrzej Sawicki



41-200 Sosnowiec, ul. Wspólna 28
tel./fax: 66-17-14, 66-17-15, 66-33-39, 66-46-64

WIERNI KLIENTOM !
UBEZPIECZENIA AUTO-CASCO
ZE SPECJALNĄ 20%
OBNIŻKĄ SKŁADKI !!!

AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO

Na temat spraw związanych z oceną wdrożenia Kontraktu Regionalnego dla województwa katowickiego dyskutowano na ostatnim, poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Rozwoju Miasta i Działalności Gospodarczej. Radni omówili kwestię Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz zostali poinformowani o pracach nad tworzeniem Zagłębiowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

W ramach Kontraktu Regionalnego 18 czerwca br. rząd powołał Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną, która ma charakter strefy rozproszonej. W jej obszarze znajdują się cztery podstrefy: Żorsko-Jastrzębska, Tyska, Gliwicka oraz Sosnowiecko-Dąbrowska. W granicach gminy Sosnowiec Specjalna Strefa Ekonomiczna (SSE) obejmuje tereny: Siatum-Milowice, Kazimierz i Dańdówkę.

SSE jeszcze jako taka nie funkcjonuje, choć 13 maja br. powołano spółkę prawa handlowego z siedzibą w Katowicach, która będzie zarządzać Katowicką SSE. Decyzją ministra przemysłu i handlu stworzono Zespół Sterujący Realizacją i Studium Wykonalności dla Katowickiej SSE. Pracami zespołu kieruje pod-

sekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Tadeusz Soroka, a gminę sosnowiecką reprezentuje prezydent Sosnowca - Michał Czarski. Do zadań nałożonych na zespoły należy bieżący nadzór i ocena prac nad projektem SSE, ostateczny wybór projektu i wybór firmy konsultingowej mającej realizować projekt. Firma ta przeprowadzi również analizę przydatności konkretnych terenów dla stworzenia SSE. Ponadto trwają wciąż prace nad sformułowaniem zasad zarządzania gruntami SSE. Jak stwierdziła podczas posiedzenia Komisji Rozwoju wiceprezydent Magdalena Pochwalska: - *Prace nad powstaniem Katowickiej SSE są wciąż jeszcze prowadzone bardziej na szczeblu ministerialnym niż w samych gminach.*

Jak, zaznaczyła również, zainwestowaniem na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej jest już zainteresowany jeden z zakładów - kooperantów firmy GENERAL MOTORS.

Drugi temat, z którym zapoznali się członkowie Komisji Rozwoju Miasta związany jest ściśle z pierwszym, a dotyczy Agencji Rozwoju Lokalnego. - *Instytucja ta miałaby na celu nie przynoszenie zysków budżetowi miejskiemu - stwierdziła wiceprezydent M. Pochwalska - ale raczej miałaby wymiar społeczny.*

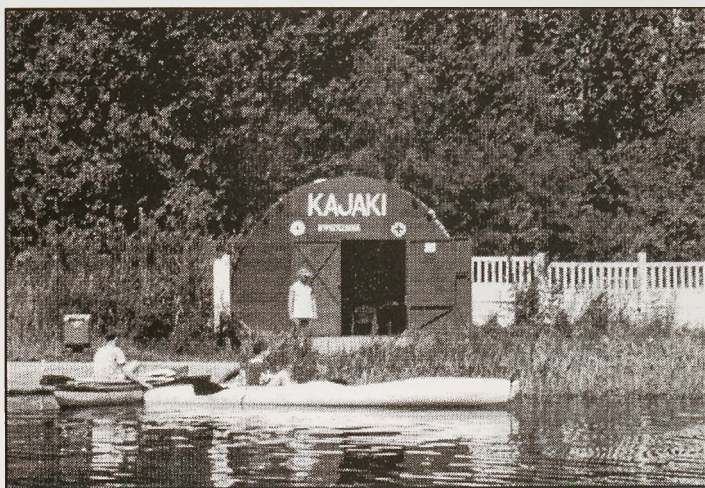
W lutym 1996 roku gminy Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza i Czeladź podpisały list intencyjny w sprawie porozumienia o utworzeniu Zagłębiowskiego Segmentu Lokalnego. List uzyskał poparcie przedsiębiorstw instytucji samorządu gospodarczego, związków zawodowych i banków. Uchwałą Rady

Kontraktu Regionalnego powołano 7 marca 96 r. segment przemysłowy pod nazwą „Zagłębiowski Segment Lokalny” obejmujący trzy gminy podpisane pod listem intencyjnym. Instytucją ZSL będzie Agencja Rozwoju Lokalnego z siedzibą w Sosnowcu. Zgodnie z rozporządzeniem PM w sprawie trybu i warunków wspierania środkami z budżetu państwa realizacji regionalnych programów restrukturyzacyjnych oraz tworzenia instytucji lokalnych, przygotowywany jest wniosek o przyznanie dotacji na utworzenie Agencji Rozwoju Lokalnego. Wniosek ten musi zostać przekazany na ręce wojewody do 30 lipca br. Zgodnie z rozporządzeniem UM dotacja może sięgnąć nawet 50% kwoty, jaką zdecydują się włożyć w przedsięwzięcie w postaci kapitału same gminy.

Na spotkaniu założycieli Agencji Rozwoju Lokalnego, które odbyło się 15 lipca w Sosnowcu, zaakceptowano wstępnie projekt statutu agencji oraz zadeklarowano kwoty na objęcie udziałów. I tak gmina Sosnowiec przeznaczyła na ten cel najwięcej, gdyż aż 500 tys. zł. Dąbrowa Górnicza zadeklarowała 250 tys., a gmina Czeladź 10 tys. zł, choć Czeladź kwoty tej, jak dotąd, jeszcze nie poświadczyła. W utworzenie agencji włączą się też dwa sosnowieckie przedsiębiorstwa: INTERKARPOL oraz BAUPOL, które wniosą odpowiednio 10 i 5 tys. zł. Oprócz nich swój wkład będą też mieli: Regionalna Izba Przemysłowo-Handlowa, Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sosnowcu i Miejskie Porozumienie Związków Zawodowych.

Jak zauważyła wiceprezydent M. Pochwalska, liczy się każda kwota wniesiona jako kapitał agencji, ponieważ kwoty te podnoszą wysokość dotacji, jaką otrzymamy z budżetu centralnego.

Jako kandydata ze strony gminy sosnowieckiej, do prowadzenia Agencji Rozwoju Lokalnego, Zarząd Miasta wskazał radnego **Jana Szota**. Członkowie Komisji Rozwoju Miasta kandydaturę zaopiniowali pozytywnie. /mal/



Kajaki na Stawikach. Foto: T. Osajda

Żydowskie goście

W dniach 14-15 lipca na terenie Zagłębia przebywała siedemdziesięciosobowa grupa młodzieży izraelskiej. Pobyt zorganizowała Zagłębiowska Izba Gospodarcza.

W niedzielę delegację izraelską powitali w hotelu „Aria” w Sosnowcu **Bogusław Kabala** - przewodniczący Rady Miejskiej, wiceprzewodniczący **Tomasz Szykowski** oraz **Barbara Imińczuk** - prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Zagłębiowskiej na Świecie. Następnie młodzież udała się do ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego Huty Katowice, gdzie odbyło się spotkanie gości z młodzieżą polską. Drugi dzień wizyty rozpoczął się od złożenia wieńca

pod pomnikiem pamięci bojowników żydowskiego ruchu oporu na Placu im. Braci Kozuchów w Środuli. W latach okupacji hitlerowskiej znajdowało się tam getto. Przy składaniu wieńca obecny był prezydent Sosnowca - **Michał Czarski**.

Młodzi goście złożyli również wieniec w miejscu obelisku po synagodze w Będzinie i byli gośćmi II LO im. St. Wyspiańskiego, które kiedyś było Koedukacyjnym Gimnazjum im. Szymonostwa Furstenbergów. Ostatnim punktem wizyty było złożenie wieńca pod pomnikiem pamięci Żydów dąbrowskich w Dąbrowie Górniczej.

/mal/

75 lat zakonu

Zakon Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus istnieje w Sosnowcu już 75 lat. W tym roku przypada też 50. rocznica śmierci jego współzałożycielki **Matki Teresy Kierocińskiej**. Z tej okazji w dniach 10-12 lipca odbyło się w w sosnowieckiej katedrze sympozjum poświęcone zakonowi. W Domu Parafialnym można było natomiast wysłuchać referatów, w tym również jednego na temat historii zgromadzenia.

Zakon został powołany do życia 5 października 1921 r. Umiejscowiono go w Sosnowcu, ponieważ tu widziano największe potrzeby prowadzenia tego typu działalności. Po pierwszej wojnie światowej w mieście szybko przybywało ludności, w ślad za którymi nie przybywało jednak niezbędnych instytucji kulturalnych, dobroczynnych i oświatowych. W związku ze złymi warunkami sanitarnymi szerzył się tyfus. Działalność swoją zakonnice rozpo-

częły od współpracy z Towarzystwem Dobroczynności w Sosnowcu, ale już po kilku miesiącach opuściły tę placówkę, rozpoczynając działalność samodzielną.

W chwili wybuchu II wojny światowej siostry prowadziły szkołę powszechną oraz placówkę charytatywną. Budowany był również dom wychowawczy dla najbardziej potrzebujących dzieci. Prowadzone też były przy zakonie kursy kroju, szycia i gotowania.

Obecnie Dom Generalny zgromadzenia znajduje się już nie w Sosnowcu, ale w Markach pod Warszawą. Zakon liczy sobie 450 sióstr, które działają w dziewiętnastu diecezjach w Polsce i w ośmiu poza granicami kraju. Zakonnice prowadzą też misje: od 1973 r. w Burundii w Afryce Środkowej, gdzie założyły własny szpital, szkołę i ośrodek zdrowia oraz od 1985 r. w Rwandzie.

/mal/

Przez ponad cztery dni strajkowali pracownicy Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej. Nie jest to pierwsza akcja protestacyjna związkowców z PKM-Sosnowiec w tym roku. Przypomnijmy, że w lutym tego roku urządzili pikietę w sosnowieckim Urzędzie Miejskim i choć wtedy chodziło głównie o sprawę podziału przedsiębiorstwa (czytaj KM nr 10/1996r.), to część żądań pokrywała się z obecnymi. Dlaczego związkowcy strajkowali i czy za kilka miesięcy nie grozi nam ponowny paraliż komunikacji w województwie?

HISTORIA PEWNEGO STRAJKU

12 kwietnia związki zawodowe PKM zawiązały Regionalny Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który po kilku miesiącach oczekiwań na podjęcie rozmów w sprawie problemów wojewódzkiej komunikacji, podjął decyzję o rozpoczęciu strajku.

Wtorek 16 lipca - pierwszy dzień strajku.

Związkowcy domagają się: pozyskania środków na podniesienie wynagrodzeń dla kierowców, odbudowy taboru autobusowego i tramwajowego, powołania koordynatora i

organizatora komunikacji miejskiej, otrzymania biletów wolnej jazdy dla pracowników i ich rodzin, wypłacania corocznych premii za wykonanie zadań przez PKM-y.

Środa 17 lipca - drugi dzień strajku.

Nie pracują PKM-y w Sosnowcu, Katowicach i Tychach. Do strajkujących tramwajarzy z Będzina i Katowic dołącza zajeżdźnia w Chorzowie. Na trasy wyjeżdżają autobusy prywatne i wydzierżawione od PKS. Na Śląsku przebywa w tym dniu minister Bogusław Liberadzki, któremu związkowcy czytają swoje żądania. Minister oświadcza, iż strajk nie jest sprawą rządową.

W środę na trasy nie wyjechało 735 autobusów i 130 tramwajów.

Czwartek 18 lipca - trzeci dzień strajku.

Do strajku przyłącza się Przedsiębiorstwo Komunikacji Tramwajowej w Gliwicach.

O godz. 10.00 rozpoczynają się rozmowy strajkujących z przedstawicielami pracodawców na temat trzech postulatów: odnowienia taboru, stworzenia efektywnego sposobu finansowania komunikacji i powstania koordynatora transportu miejskiego.

W trakcie rozmów związkowcy wychodzą uważając, że nikt nie chce rozmawiać konkretnie.

Piątek 19 lipca - czwarty dzień strajku.

Kilkadziesiąt autobusów zajeżdża pod budynek UW, gdzie ponownie prowadzone są negocjacje. Związkowcy żądają podpisania porozumienia z konkretnymi datami realizacji ich postulatów.

Uzgodniono, iż powstanie instytucja koordynująca i zarządzająca komunikacją miejską; wojewoda postara się o zwiększenie dotacji z budżetu państwa, przedsiębiorstwa komunikacyjne zakupią nowe autobusy i tramwaje.

- Nie chcieliśmy, aby na strajku ucierpieli pasażerowie - mówi Krzysztof Leśniak, przewodniczący NSZZ „Solidarność” przy PKM Sosnowiec - dlatego zdecydowaliśmy się przerwać pracę w okresie wakacyjnym, gdy młodzież nie dojeżdża do szkół i część ludzi jest na wczasach.



W zajeżdźni na Zagórze jest co naprawiać. Foto: M. Łęczek

O wypowiedź na temat strajku poprosiliśmy dyrektora największego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w województwie - PKM Sosnowiec, Michała Smoluchę.

- Czy uważa Pan, że strajk był potrzebny?

- Nie mogę się w sposób jednoznaczny wypowiedzieć, czy strajk był potrzebny. Nie ja go wywołałem i nie ja byłem stroną, która uciekała się do ostatecznego trybu rozwiązywania sporów. Niemniej jednak można się zastanowić, czy strajk cokolwiek załatwił. Z jednej strony spowodował ewidentne straty w przedsiębiorstwie, ale z drugiej strony można przypuszczać, że skala strajku uświadomiła zarówno pracodawcom jak i decydentom, iż problemu komunikacji nie można wciąż odkładać na termin bliżej nieokreślony. Mam więc nadzieję, że pozytywnym efektem strajku będzie fakt, iż sprawa komunikacji nabierze tempa.

- W wyniku rozmów przeprowadzonych ze strajkującymi zostanie powołany koordynator komunikacji miejskiej. Czy nie będzie to instytucja, której obowiązki będą się pokrywały z obowiązkami KZK GOP?

- Koordynatorem tym będzie Zarząd Komunikacyjny powołany przy urzędzie wojewody. Jego obowiązki nie mogą i nie będą się dublować z obowiązkami KZK GOP, który ma pod swoją pieczę jedynie PKM-y. Pozostaje nadal jednak sprawa koordynacji komunikacji nie tylko w samym zakresie autobusów, lecz dogrania jej również z Przedsiębiorstwami Komunikacji Tramwajowej, z PKP, jak również z PKS.

dokończenie na str. 4

ORKA NA POLETKU PANA BOGA

Na pierwszej stronie Gazety Wyborczej z 26 czerwca zamieszczono fotografie z obchodów tzw. Rocznicy Ursusa. Swoje prawe profile prezentują: Wrzodak, Krzaklewski, Olszewski, Wierzbicki, Maciarewicz. Zdjęcie to jako żywo przypomina słynne pierwszomajowe portrety ojców światowego komunizmu: Engelsa, Marksa, Lenina czy jak kto woli inne mutacje: Marksa, Lenina i Stalina. Po jednym nawet pobieżnym spojrzeniu można zorientować się, kto tu jest profesjonalistą, a kto amatorem. Żaden bowiem szanujący się aktor: bądź to autentyczny, czy grający jedynie na politycznej scenie nigdy nie patrzy wprost w obiektyw kamery. Takie unikanie bezpośredniości stwarza pozory obiektywnej rejestracji przez aparat bądź kamerę. Stąd też w obiektyw gapią się jedynie: dzieci, prymitywni Buszmeni oraz... Zygmunt Wrzodak. Zdjęcie to zrobiono prawdopodobnie podczas odprawionej w Ursusie mszy, dlatego brak na nim prymasa Józefa Glempa, a szkoda bo byłby wówczas komplet tych, którzy uważają się (wielokrotnie podkreślał to Krzaklewski) za reprezentantów „społecznej nauki kościoła”. Co to oznacza nikt za bardzo nie wie i byłoby problemy ze sprecyzowaniem tego terminu, ale nie szkodzi: brzmi to ładnie i jest w niektórych kręgach dobrze widziane, a co najważniejsze daje się zastosować jako wytrych, kiedy nie ma się nic konkretnego do powiedzenia.

Powstaje pytanie: Czy przewodniczący „Solidarności” w Ursusie może być reprezentantem jakiegokolwiek nauki? Sądząc z aprobaty i milczącej zgody na to wszystko co Wrzodak wygadywał, to chyba tak. „W roku 1675 pewien uczonej jezuita Kircherus ułożył katalog syren i gryfów, które zabrali Noe na swoją Arkę”. Słynny zoolog - odkrywca gatunku „różowych hien” Zygmunt Wrzodak - ma również szanse by przejść do historii nauki. Wypowiedź złotoustego przewodniczącego z Ursusa o ujężdżających robotnika masonach, judaszach, zydowskich rewizjonistach potraktowano jako dowód istnienia w Polsce wolności słowa. Potwierdził to również prymas mówiąc: „W końcu doczekaliśmy wolności. Nie otaczają nas już milicyjne wozy”. Okazuje się jednak, że ta „wolność” ma charakter regionalny, jako że w kościele św. Brygidy w Gdańsku nadal śpiewa się: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

Spełniając swój katolicki obowiązek wysłuchałem w kościele Komunikatu z 283 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Dowiedziałem się z niego, ku swojemu przerażeniu, że jako człowiek wierzący jestem: ośmieszany, lekceważony i szkanowany. Oczami wyobraźni widziałem już lwy ganiające za mną po piasku areny i tłum ryczący „ave Cesar”. Pomyślałem wówczas: jak to dobrze, że jest taki Ursus-Wrzodak, który wzorem swego powieściowego bohatera z *Qvo vadis* nadstawi w mej obronie karku. Nagle załapał me serce fala niewysłowionej wdzięczności, gdyż zrozumiałem, że ja, pył i proch mamy, jestem obiektem specjalnej troski dla osób, które nie szczędzą sił i starań, robią co mogą, by uchronić mój mały rod-

dokończenie na str. 5



KSIĘGOWE (po kursie księgowości komputerowej) oraz **SEKRETARKI** (po kursie: sekretarka - asystentka szefa)

POSZUKUJĄ PRACY!!!

Bliższe informacje: **Biuro Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu, ul. 3 Maja 22, tel. 66-63-40.**

Tym właśnie zająć się ma Zarząd Komunikacyjny.

- Jak będzie wyglądała sprawa płacenia PKM-om?

- KZK GOP płaci przedsiębiorstwu za tzw. wozokilometr. Jest to dotychczasowa stawka, która jest stawką eksploatacyjną, tzn. zabezpiecza ona płace i koszty eksploatacji autobusów. Stawka ta nie uwzględnia odbudowy taboru. Tak zadecydowały gminy w roku 1992, gdyż każda gmina chciała przekazywać pieniądze na odbudowę taboru bezpośrednio do konkretnego przedsiębiorstwa. Obecnie stawka wozokilometra będzie negocjowana przez KZK GOP i konkretny PKM przed wykonaniem zadania, a nie będzie narzucana przedsiębiorstwom z góry.

W postulatach strajkujących związkowców przewijało się żądanie odnowy taboru. Obecnie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Sosnowcu dysponuje 252 autobusami, z których w godzinach szczytu 195 jest na trasie. PKM Sosnowiec obsługuje 65 linii dziennych i 14 nocnych. Zatrudnionych jest tu 1140 pracowników, którzy zapewniają sprawne działanie komunikacji dla ok. 226 tys. pasażerów dziennie. Niezbyt kolorowo przedstawia się stan techniczny pojazdów, z których 57 ma powyżej dziesięciu lat, 154 pojazdy liczą sobie od 7 do 10 lat, a jedynie 10 autobusów nie osiągnęło jeszcze wieku trzech lat. Pod względem liczby przejechanych kilometrów autobusy również nie należą do najnowszych, gdyż aż 72 z nich pokonały już ponad 800 tys. km, a 152 mają przebieg od 500 do 800 tys. km.

W roku obecnym planuje się skasowanie 16 au-

tobusów krótkich i 3 przegubowych. PKM Sosnowiec ma dostać w najbliższym czasie, a na pewno do końca roku 15 autobusów krótkich i 3 długie, które trafią do oddziałów PKM Sosnowiec w Będzinie i Dąbrowie Górniczej. Zakup pojazdów sfinansowany zostanie w 5% przez PKM Sosnowiec oraz z nadwyżki budżetowej KZK GOP, z dotacji do komunikacji ponadlokalnej, z budżetów gmin, z Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych, a także z pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, która to pożyczka będzie spłacana przez PKM.

W sprawie ujednoliconego biletu dla całego województwa katowickiego rozmawiać będą przedstawiciele KZK GOP i poszczególnych Przedsiębiorstw Komunikacji Tramwajowej.

Co było od początku najtrudniejszą rzeczą w tym sporze? - wg rzecznika strajkujących to, że po stronie związkowej występował Międzyzwiązkowy Regionalny Komitet Strajkowy, a po stronie właściciela nie było zgodności co do ustalenia wspólnej prezentacji, z którą można by rozmawiać.

Przewodniczący KZK GOP Jerzy Śmialek wyraził pogląd, że przedsiębiorstwo nie jest stroną w sporze pracowników komunikacji publicznej z pracodawcami. Anna Jarnicka - p.o. rzecznika prasowego Urzędu Wojewódzkiego przedstawiła stanowisko wojewody, podkreślając, iż komunikacja zbiorowa w dużej mierze leży w gestii gmin.

Przypomnijmy meritum. Kiedy w Katowicach - jeszcze przed strajkiem - spotkali się przedstawiciele

Międzyzwiązkowego Regionalnego Komitetu Strajkowego Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej, przedstawili postulaty, których niezrealizowanie było przyczyną rozpoczęcia akcji w wybranych zakładach.

Kiedy w UW w Katowicach wszczęto rozmowy do wspólnego stołu zasiadli przedstawiciele pracowników przedsiębiorstw komunikacji miejskiej z pracodawcami, a także przedstawiciele gmin KZK GOP i Urzędu Wojewódzkiego. Na początku dominowały sprawy proceduralne. Związkowcy bowiem utrzymywali, że nikt nie chce być stroną w negocjacjach i w podpisaniu porozumienia. Mediator z UW, **Jacek Stumpf** zaprzeczając tej opinii twierdząc: *- To nie jest prawda. Jesteśmy gotowi do rozmów i nawet mamy konkretne propozycje.*

Strona związkowa przyjęła zaproponowany przez prowadzącego negocjacje dyr. Jacka Stumpha wstępny tekst dwóch punktów uzgodnień. Strony były zgodne co do tego, że trzeba stworzyć porozumienie taryfowo-biletowe przedsiębiorstw komunikacyjnych w regionie. Opracowaniem projektu ma zająć się KZK GOP i przedstawić w ciągu dwóch tygodni. Nie wzbudzała kontrowersji potrzeba utworzenia instytucji zarządzającej transportem zbiorowym. Stroną formalną miał się zająć także KZ, przysyłając projekt w ciągu tygodnia. Sprawy taboru miały zakończyć się opracowaniem przez przewoźników planu odbudowy, a dyskusje planowano na Forum Sejmiku Samorządowego woj. katowickiego.

Związkowcy podkreślali, że wysokość środków przekazywanych przez gminy jest niewystarczająca i sięga jedynie wysokości kosztów eksploatacji, a dotacja z budżetu państwa jest przekazywana nieterminowo.

W czwartym dniu doszło do zapowiadanej pikiety pod Urzędem Wojewódzkim. Związkowcy wystosowali do władz petycję, w której domagali się podpisania porozumienia w sprawie finansowania komunikacji miejskiej, odbudowy taboru, powołania koordynatora. Wydali oświadczenie, w którym stronę przeciwną obarczyli za zerwanie negocjacji. W pikiecie wzięło udział około 300 związkowców, pod UW ustawiono ponad 30 autobusów.

Dla pasażerów ważne były dwie kwestie:

1. że PKP honorowały w czwartek i piątek na liniach lokalnych miesięczne bilety autobusowe.
2. zapewnienie, że posiadacze biletów miesięcznych mają prawo do roszczeń z tytułu utraconych należności. Poszkodowani musieli zgłosić się do KZK GOP z odpowiednim udokumentowaniem - uzasadniającym prośbę, wnioskiem i kopią biletu (o tym szerzej w kolejnym numerze).

Także Rada Kontraktu Regionalnego w Katowicach zwróciła się do Rządu i Samorządu Terytorialnego o wsparcie w realizacji programu przebudowy taboru autobusowego w woj. katowickim. Postulowała, aby w ciągu najbliższych trzech lat wyeliminować 71% taboru ze względu na zły stan techniczny, brak bezpieczeństwa i niski komfort podróżowania. RKG wysunęła też postulaty zmiany organizacji i zarządzania transportem publicznym i modernizacji sieci dróg publicznych.

W sobotę po 8.00 zakończył się strajk - w południe autobusy i tramwaje wyjechały na ulice miast. Prowadzone od piątku rozmowy przez **Eugeniusza Ciszaka** - przyniosły kilka uzgodnień:

- przygotowanie do końca roku projektu instytucji koordynującej i zarządzającej transportem miejskim, z którym zapoznają się przewoźnicy i organizatorzy transportu,
- UW będzie kontynuował rozmowy z ministerstwem finansów i transportu w sprawie kwoty dotacji,
- cała tegoroczna dotacja rządowa zostanie przekazana PKM-om z przeznaczeniem na zakup nowego taboru,
- strona związkowa zaakceptowała program odbudowy taboru KZK GOP.

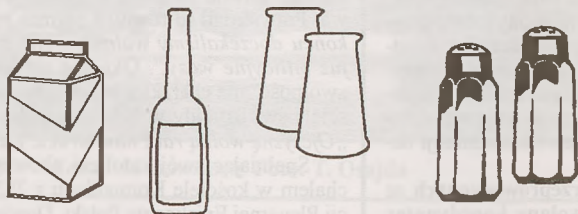
Wprawdzie nad ranem protestujący znowu zmienili zdanie i wydawało się, że... jednak uchwała o zawieszeniu strajku zainicjowała normalność na naszych drogach.

**Lidia Tarczyńska
Marcin Łęczek**

PRZYPRAWY

Z CAŁEGO ŚWIATA

Niepowtarzalny smak i aromat



Niepowtarzalna cena

**Przedsiębiorstwo Handlowe
Karol Wajgielt
ul. Miedziana 1
Kalisz**

**tel. (0-62) 57-28-73
fax (0-62) 57-64-89**

**Zapraszamy do współpracy
hurtownie z całego
kraju**

ORKA NA POLETKU PANA BOGA

zumek przed szkodliwymi wpływami. Już nie tylko cherubinek o blond włoskach z fabryki traktorów broni mnie przed faryzeuszowskimi podstępami i knowaniami Żydów: Kuroń i Michnika. Podczas święta Bożego Ciała niemal każdy biskup miał dla mnie jakąś naukę bądź przestrożę. Broniono mnie przed: ateizacją, jazgotem czasopism, feministkami, ciasną ideologią, o aborcji to już nawet nie wspominam. Już byłam gotowa pokajać się za swoją krótkowzroczność, gdy przeczytałem w Wyborczej komentarz Jana Turnaua, a pisze on tak: „*Marzy mi się w to szczególne święto kazanie: ateizacja, byłoby teologiczne: o sensie Eucharystii jako wspólnoty ludzi połączonych przez Boga-człowieka. Gdzie byłoby wyłącznie o tej wierze katolickiej wciąż wymagającej wyjaśnień. Gdzie nie byłoby nic o regulacji poczęć, feministkach, związkach jedнопłciowych i niesprawiedliwych politykach. Widać, jednak spacyły mnie studia teologiczne na ATK*”. Tyle Turnau. Trudno jednak będzie biskupom zgodzić się z poglądami człowieka pisującego w gazecie faryzeusza Michnika. Ten ostatni „znany ze swej judaszowskiej postawy, dający się zamykać na całe lata do więzienia, po to by, cytując: „*podstępnie wkupić się w nasze polskie, katolickie i robotnicze środowisko (...)*” ośmielił się porównać wypowiedź Wrzodaka z komentarzem Trybuny Ludu dotyczącym KOR-u. Trzeba naprawdę złej woli, by odnajdywać jakieś analogie. Wprawdzie prymas odjechał traktorem wyprodukowanym - po godzinach - oczywiście jak za starych komunistycznych czasów, ale na tym podobieństwach się kończą. Towarzysze sekretarze bowiem na traktory sadzali traktorzystki a Michnika do paki, gdyż był wówczas wrzodakiem na zdrowym ciele socjalistycznego polskiego społeczeństwa.

Jerzy Parzniewski

Rozwój Sosnowca przypadł na lata, kiedy w naszym kraju lansowany był model miasta składającego się z kilku części. Centrum jest położone w środku i spełnia wszystkie funkcje rekreacyjno-usługowo-handlowe, a wokół niego rozrzucone są tzw. dzielnice-sypialnie. Na tej zasadzie powstały takie osiedla jak: Środulą, Zagórze czy w Dąbrowie Górniczej - Mydlce.

Oprócz bloków w zasadzie nie ma tam nic innego, dopiero kapitalizm spowodował, że między blokami powstało kilka sklepów. Niektórzy mieszkańcy Pekinu, Środuli i Zagórza nazywają swoje osiedla Trójkątem Bermudzkim. Żadny rozrywki i mocnych wrażeń młody człowiek, który tam mieszka, może iść do knajpy, wcześniej oczywiście odmówiwszy modlitwę w intencji bezpiecznego powrotu do domu. Dlatego z dużym zainteresowaniem mieszkańcy tych osiedli śledzili postęp prac, które miały doprowadzić do powstania na nieużytkach między Środulą a Pekinem - parku miejskiego. Park powstał i szybko stał się ulubionym miejscem spacerów mieszkańców. Na szczęście ktoś wpadł na genialny pomysł, aby w czasie robót nie wycinać dziko rosnących tam drzew, tak więc całość prezentuje się nie najgorzej. Jednak do tego, aby park spełniał wszystkie funkcje i był obiektem z prawdziwego zdarzenia, takim jak w Chorz-

NARCIARZE Z ... ZAGÓRZA

wie, czy choćby w Kazimierzu Górnym, droga jeszcze daleka.

Dlatego by to zmienić w Urzędzie Miejskim powstał projekt mający na celu uatrakcyjnienie tego miejsca. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej o opinie radnych na jego temat poprosił wiceprezydent Stefan Platek. Ukształtowanie terenu parku pozwala na to, aby wybudować tam sztuczny, pokryty igelitami stok narciarski wraz z wyciągiem, na którym miłośnicy białego szaleństwa mogliby jeździć przez cały rok. Oprócz stoku powstałaby tam szkoła narciarska wraz z całą infrastrukturą, na którą składałoby się zaplecze usługowe. Cały problem polega na tym, że koszt przed-

sięwzięcia wynosiłby od 1 do 1,5 mln dolarów i miasta oczywiście nie stać na jego sfinansowanie.

Członkowie komisji bardzo pozytywnie zaopiniowali tę propozycję, zdając sobie sprawę z możliwości finansowych miasta. Dlatego postanowiono zwrócić się do inwestorów prywatnych, którzy wyłożyliby pieniądze na kompleks rekreacyjny w zamian za przyszłe zyski. Inwestor ma być wyłoniony w drodze przetargu. Zachętą dla przedsiębiorców może być fakt, że podobny obiekt, wybudowany w Poznaniu, zwrócił się już po trzech latach. **Miasto natomiast zyska bardzo atrakcyjny obiekt sportowo-rekreacyjny. Co prawda nie będzie czerpało z niego bezpośrednio zysków, ale kasę miejską zasilał przecież podatek płacony przez właściciela.** Tak więc takie rozwiązanie byłoby bardzo korzystne dla wszystkich zainteresowanych.

Czy Sosnowiec stanie się niebawem stolicą narciarstwa w Zagłębiu, a być może i w całym województwie? Nie wiadomo. Jeżeli projekt uzyska poparcie władz miejskich, jeżeli znajdzie się inwestor, który wyłoży odpowiednią sumę pieniędzy, to na pewno tak. Miejmy nadzieję, że tak się stanie i już niedługo razem będziemy jeździć na nartach na Środuli. **Rafał Rybak**

997

PIENIĄDZE W... PIWNICY

§ 16.07 przy ul. Okulickiego 10-letni chłopiec wtargnął nagle na jezdnię i został potrącony przez nadjeżdżającego fiata 126p. Chłopiec doznał urazu kręgosłupa i aktualnie przebywa na leczeniu szpitalnym.

§ Tego samego dnia pewien mężczyzna wybił szyby w Kościele p.w. Chrystusa Króla, znajdującego się przy ul. Kraszewskiego. W wyniku podjętych czynności sprawca został zatrzymany przez patrol z VI Komisariatu.

§ 17.07 do sklepu ogrodniczego, znajdującego się przy ul. Targowej wtargnęło dwóch mężczyzn, którzy zażądali od sprzedawczyni pieniędzy. Ponoć winna im je była właścicielka

sklepu za zakupiony towar. Po powrocie właścicielki mężczyźni zagrozili jej pozbawieniem życia w przypadku nie spłacenia długu. W obawie przed spełnieniem groźby kobieta zgłosiła fakt policyjnie.

§ 19.07 przy ul. Spadochroniarzy na przystanku autobusowym MPK pewien mężczyzna niespodziewanie ugodził w brzuch nożem stojącego obok. Poszkodowany trafił do szpitala, sprawca uciekł.

§ Również tego dnia na terenie hali Makro Cash and Carry nieznaną sprawcą skradł szafkę z dokumentami, prawem jazdy, dowodem rejestracyjnym samochodu, dowodem reje-

stracyjnym przyczepy samochodowej marki „Predem Niewiadów” oraz pieniędzy w kwocie ok. 150 zł. Ogólna wartość strat wynosi około 300 zł.

§ 19.07 przy ul. Dmowskiego poprzez otwarcie drzwi dopasowanym kluczem włamano się do jednego z mieszkań. Skradziono stamtąd sprzęt RTV oraz pieniądze polskie i marki niemieckie o nieustalonej wartości.

§ 20.07 ujawniono włamanie do piwnicy jednego z domów przy ul. 11 Listopada. Poprzez przecięcie skobla skradziono...pieniądze w kwocie 1500 zł, klucze maszynowe, lutownicę, siwmiarkę, wiertarkę. Łączna wartość mienia wynosi ok. 1880 zł. **AGA**



BIURO DORADZTWA I USŁUG ZAKŁAD PRACY CHRONIONEJ

Prowadzi:

- książki przychodów i rozchodów
- księgi handlowe
- doradztwo podatkowe, prawne i ekonomiczne
- badania sprawozdań finansowych podmiotów gospodarczych
- doradztwo prawne w zakresie restrukturyzacji podmiotów gospodarczych

Serdecznie zapraszamy do naszej firmy

41-200 Sosnowiec, ul. Niepodległości 5A
tel. 191-20-00, fax 191-15-17

41-200 Sosnowiec, ul. 3 Maja 22
tel. 66-68-52

JEDYNY RYNEK W MIEŚCIE

Dwa tygodnie temu zakończyły się prace związane z porządkowaniem terenu rynku w Modrzejowie. Kiedyś był to prawdziwy rynek, który otaczały kamienice, dzisiaj jest to zieleniec ze stacją benzynową.

Jedyny w Sosnowcu rynek tętnił kiedyś życiem. Stały tu domy mieszkalne, a na parterze znajdowały się sklepy. Podobno w XIX wieku zatrzymał się tu Napolcon aby napić się wody ze studni.

Kiedyś nie było tu stacji benzynowej, która pojawiła się w latach pięćdziesiątych, a na jej miejscu stała komora celna. Na środku rynku stała studnia, a przy niej budka. Ponieważ w okolicznych domach nie było sieci wodociągowej należało po wodę chodzić do studni. W budce płacono się należność - pięć przedwojennych groszy za napełnienie dwóch wiader.

Jak przyszło na rynek odbywały się tu targi, a na pobliskich, oddalonych o 150 m łąkach zwanych targo-

wicą, w każdy czwartek organizowano targi końskie. Można tu było kupić nie tylko konia, ale wszystko co z końmi związane: paszę, uzdy, wozy... Na łąkach modrzejowskich odbywały się próby koni. Wjeżdżano wozem na piach, kilka osób trzymało koła, a koń musiał pokazać jaki jest silny. Targi zostały zlikwidowane z początkiem lat siedemdziesiątych, ale jeszcze dzisiaj w tamtym miejscu zobaczyć można ruiny targowych zabudowań.



Cmentarz żydowski w Modrzejowie.

Siódma lokata Sznajdera

Podczas pożegnalnej uroczystości jaka miała miejsce w Urzędzie Miasta Sosnowca - tuż przed odlotem **Rafała Sznajdera** za Wielką Wodę - zawodnik przyrzekł, iż zrobi wszystko by przywieźć medal. Amerykańska rzeczywistość okazała się bardziej brutalna. W indywidualnej konkurencji Rafała prześladował po prostu pech. Zaczęło się nawet obiecująco. W pierwszej walce wyciągnął wolny los. W drugiej rozprawił się w cuglach z przedstawicielem rumuńskiej reprezentacji **Florianem Lupeicą**. Wypunktował go wyraźnie w stosunku 15:11. Wygrana spowodowała, że w następnej turze na zagłębiowskiego reprezentanta oczekiwał czterokrotny mistrz świata Rosjanin **Grigorij Kirijenko**. Podczas tego dramatycznego pojedynku można było dostać zawału serca. Nasz zawodnik wykazał się niezwykłą odpornością psychiczną. Pokonał rywala minimalnie 15:13.

Stanął przed olbrzymią szansą walki o olimpijski medal. By to marzenie się ziszcilo należało się „rozprawić” z Francuzem **Damianem Touya**. Niestety odprężenie po zwycięstwie nad światowym championem okazało się dla Rafała Sznajdera zgubne. Przegrał 15:12 i marzenia o medalu trzeba było odłożyć do czasu przynajmniej kolejnej olimpiady. Pocieszeniem dla naszego reprezentanta może być fakt, że zawodnik trójkolorowych został brązowym medalistą igrzysk. Pewną satysfakcję może stanowić fakt, iż zagłębiowski szablista został ostatecznie sklasyfikowany na 7 miejscu, jako najlepszy z polskich reprezentantów. (kaw)

P.s. Szablista MOSiR-u Sosnowiec, wraz z kolegami z drużyny, zajęli 4 miejsce w turnieju drużynowym. Rafał Szukała był czołową postacią naszego zespołu. Szczegóły za tydzień.



Kiedyś był to rynek, jedyny zresztą w Sosnowcu. Teraz jest tu zieleniec.

W 1938 pod rynkiem wybudowano schron przeciwlotniczy w formie labiryntu. Dzisiaj dwa wejścia do niego są zamurowane i zasypane ziemią, ale jakby co, zawsze można odkopać ...

Kiedy ze względu na szkody kopalniane teren rynku obniżył się o dwa metry, należało wyburzyć stanowiące zagrożenie domy. Potem sprawa wlokła się aż do dni dzisiejszych, kiedy wreszcie zakończono prace porządkowe, a komisja złożona z przedstawicieli władz miasta, MPWiK oraz MZUiM odebrała obiekt od firmy wykonującej pracę.

Rynek nie przypomina już może dzisiaj prawdziwego rynku, ale ma swoją historię, którą przypominają jeszcze resztki zabudowań i mały żydowski cmentarz nieopodal rynku. Założony został w 1790 r. Nie zapomnijmy, że przed wojną w Modrzejowie mieszkało bardzo dużo Żydów. Cmentarz został po wojnie zniszczony przez wandalów. Dzisiaj odbudowano go staraniem gminy żydowskiej.

Ot i krótka historia pewnego miejsca, a ile ich jeszcze jest w Sosnowcu...

/mał/
Zdjęcia: M. Łęczek

KURIER MOTORYZACYJNY

DWA RAZY „M”

Fiat, podobnie jak i inne koncerny, co roku prezentuje motoryzacyjne nowości. Tym razem są to dwa „M” - model marea i marea weekend. Marea zastępuje tempę. Po zakończeniu produkcji croma będzie największym z produkowanych modeli turyńskiego koncernu. Marea weekend to combi coraz popularniejsze nie tylko we Włoszech.

Dopracowanie obu modeli marei trwało prawie 3 lata a ich prezentacja odbyła się ostatnio we Włoszech w renesansowym pałacyku Palazzo Sanvitale.

CO Z WRAKAMI ?

Nie brak nadal na naszych osiedlach i ulicach zawalidrogów, starych samochodów porzuconych przez właścicieli. Jeszcze do niedawna Straż Miejska usuwała ich w Sosnowcu i 100 sztuk miesięcznie. Trafiały one na wysypisko miejskie.

Właściciele niech nie będą tacy pewni, że pozbywają się swoich zdezelowanych czterech kółek absolutnie bezkarnie - za ten sposób zaśmiecania mogą się spotkać z mandatem.

OGRANICZENIA DLA CIĘŻARÓWEK

Ministerstwo Transportu wydało rozporządzenie ograniczające ruch ciężarówek (12-tonowych i większych) podczas... 30 stopniowych upałów. Chodzi rzecz jasna o jakość asfaltu. Zakaz ten będzie ogłaszany co najmniej 2 dni wcześniej. Miejmy nadzieję, że prognozy meteorologiczne będą odpowiednio precyzyjne.

Podobnie jak i w innych krajach Europy Zachodniej wprowadzony też zostanie u nas zakaz ruchu ciężarówek w wolne dni. Przypomnijmy, iż miał być też egzekwowany zakaz parkowania ciężkich pojazdów na osiedlach mieszkaniowych. Zakazów coraz więcej, czas więc może na ich egzekucję.

NIE JEDŹ TĄ ULICĄ

W remoncie jest aktualnie ulica Plonów w Sosnowcu (rejon Milowic i czeladzkiej dzielnicy Piaski). W związku z czym przejazd przez nią jest utrudniony. W dalszym ciągu wymieniana jest również (podczas ruchu) nawierzchnia autostrady od strony Katowic w kierunku na Częstochowę i Warszawę.

JaWa

Stanisław Jędrzejek - bard zagłębiowski

Dziewięćdziesiąt dwa lata to - bez wątpienia - piękny wiek. Tym bardziej, jeśli wypełniony godziwą pracą służącą utrwale- niu dla potomnych, wcale nie tak skromnych, jak się dzięki niej okazało, dziejów Zagłębia Dąbrowskiego, opiewaniu ludzi, którzy po tej ziemi nie tylko stąpali, ale pozostawili też w ser- cach i pamięci im współczesnych ślad trwały, ślad serdeczny.

ŻYWIOT HISTORIA PISANY

Stanisław Jędrzejek urodził się u zarania wieku w Sosnowcu, w rodzinie znanej z patriotycznych uniesień. Dziadek jego - Wincenty, to uczestnik powstania styczniowego, a ojciec - Tomasz był znanym bibliofilem i erudytą. Rodzinne wychowanie szybko dało znać o sobie, albowiem zaledwie w wieku 15 lat Stanisława Jędrzejkę widzi- my już wśród uczestników I powsta- nia śląskiego. Wspólnie ze swym przy- jacielem **Leonem Rodkiem** zajmowa- li się m.in. przeprowadzaniem polskich oficerów spieszących przez „zieloną granicę” na pomoc walczącym o pol- skość Ślązakom. Wkrótce, po bojowym epizodzie, skończył mysłowickie semi- narium nauczycielskie i podjął pracę w szopienickiej szkole, gdzie zetknął się bezpośrednio z pierwszym historykiem

Zagłębia - **Marianem Kantor-Mir- skim** (notabene, ojcem nieżyjącego już, niestety, dramaturga i szefa Teatru Cri- cot - Tadeusza Kantora). Tenże, zamie- szkiwał na on czas w Sosnowcu, przy ulicy Rybnej, na Pogoni i przygotowy- wał się do opisanie historii i ludzi tej ziemi, w czym bardzo mu pomocnym okazał się właśnie nasz bohater zbiera- jąc szereg zagłębiowskich legend i po- dań, szperając po bibliotekach, przeszu- kując starszych ludzi pamięć.

Wkrótce jednak nadeszły lata oku- pacji. Ponieważ pan Stanisław, prócz tego że był powstańcem śląskim, dzia- lał też aktywnie w Związku Obrony Kresów Zachodnich i z tego tytułu dał się we znaki Niemcom (kilkakrotnie występował w ligoniowskim radiu w Katowicach, w audycji „Za miedzą”).

Naturalne więc, że był zmuszony do salwowania się ucieczką przed wkra- czającymi hitlerowcami. Przybył do Lwowa, czyli - jak się niebawem miało okazać - wpadł z deszczu pod rynek, bo tutaj wnet wkroczyli bolszewicy. Z okresu tego datują się jego znajomości m.in. z malarzem **Sichulskim**, literata- mi: **Broniewskim**, **Bieniaszem** i **Boy-**

człowieka że świecą nie znaleźć wśród normalnie pracujących. Humanista, li- terat i historyk z zamiłowaniem. Zna- wca oraz miłośnik starych mebli i obrazów, szczególnie tych - młodopolskich. Wy- trawny gawędziarz i fraszkopisarz. Au- tor całego szeregu prac popularno-nau- kowych z dziedziny Zagłębia Dąbro- wskiego, powieści „Kaczeńce spod Ko-

em - Żeleńskim. O tym ostatnim nie jest zresztą wcale najlepszego zdania (wyłączając dokonania literackie Boya). Do 1944 roku przebywał we Lwowie, a później, z obawy przed zbliżającymi się wojskami sowieckimi, których me- tody postępowania dobrze już zdążył poznać na skórze swojej i innych Pola- ków, przyjechał do Pieskowej Skąły, gdzie zorganizował tajne nauczanie dla dzieci ewakuowanych spod ukraińskich noży. Pomógł też kardynałowi Sapiesze w urządzeniu na zamku domu dziecka o 500 miejscach.

Po zakończeniu działań wojennych powrócił do nauczycielskiej profesji. Pracował też m.in. w katowickim Za- rządzie Okręgu ZNP. Obecnie przeby- wa na emeryturze. Dobrze powiedział- ne: na emeryturze, wszak tak zajętego

ża, Sosnowca i Pieskowej Skąły” oraz zbioru „Poważne przysłówia w mniej poważnych fraszkach”. Zami- łowania i „roztomaite” zajęcia absor- bują go bez reszty, a że ikry jeszcze nie brakuje, to i co chwilę wyszpera coś nowego. Tak się właśnie stało z cyklem zagłębiowskich legend (33 utwory) za- tytułowanym „**Nad Brynicą i dwiema Przemysami**”, obecnie przygotowywa- nym do druku nakładem Wydziału Kul- tury Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, a w którym pomieścił wszystkie klech- dy i podania zasłyszane w dzieciństwie od swych bliskich, a także innych lu- dzi. Tytułem zwinstawia tego wydawnic- twa prezentujemy poniżej obszernie fragmenty jednego z opowiadań wspo- mnianego cyklu.

(as)

Kończył się upalny, lipcowy dzień. Ostatnie wozy z resztkami już zebranego z pól zboża - jakie w tym roku wspaniale obrodziło - zajechały przez otwarte wrota stodoły, w której parobcy układali wyładowane z wozów snopy żyta i pszenicy. Pan Bolesław Lisiecki - dzierzawca folwarku w Klimontowie - oglądał gru- be, piękne kłosa, wyłuskiwał z nich ziarno, ale mimo stwierdzenia doskonałej jakości tegorocznych plonów, nie widać było uśmiechu zadowolenia na jego twarzy, lecz jakąś dziwną troskę i przygnębienie. To przygnę- bienie i troska były uzasadnione, bo pan Bolesław jako jeden z działaczy - w ruchu rozpetanego w styczniu powstania przeciwko Moskwie - przewidywał jego tra- giczne zakończenie. Zawiodła bowiem pomoc dyploma- tyczna państw zachodnich i zawiodła nadzieja re- wolucji w imperium carskim. Krwawe zmagania pa- rudziesięciu rozproszonych po lasach partii powstań- czych nie przyniosły żadnych poważniejszych sukce- sów militarnych i przeważnie kończyły się rozbijaniem tych partii przez liczne wojska rosyjskie.

Prócz smutnego nastroju, spowodowanego tra- giczną sytuacją powstania, w tym roku od rana drę- czącą pan Lisieckiego jakiś dziwny niepokój i obawa, że mu coś złego zagraża. Odszedł od wrot stodoły i zaczął spacerować po niewielkim parku przylegającym do klimontowskiego dworu. Przechodząc obok zbu- dowanej w kształcie baszty kaplicy, która się w parku znajdowała, i którą od zburzenia przez Moskale przed paru tygodniami uratowała Wanda Malczewska - ku- zynka dziedzica Klimontowa Jacka Siemińskiego - zatrzymał się i szepnął do siebie: - *Niepotrzebnie się trapię, bo chyba nic mi nie grozi, gdyż przechowywa- ną w tej kaplicy broń zabrali powstańcy, a ten młody powstaniec z Polesia już jest prawie ze swej rany wy- kurowany, więc na noc wyprawę go do Rabki i umie- szczę u któregoś z gospodarzy. Temu drugiemu ranne- mu, ukrytemu w Rabce u Rodka, też na pewno nic nie grozi, bo Moskale u chłopów - na wypadek jakiegoś nalotu - rewizji robić nie będą. Trochę uspokojony tymi rozważaniami wszedł - według swojego zwyczaju - do wnętrza kaplicy, pomodlił się przed obrazem Ma- rii Bożej i już całkiem uspokojony poszedł do mieszka-*

nia znajdującego się w dworskim budynku. Nastąpił ciepły lipcowy wieczór, gdy pan Bolesław skończył wie- czerzę, stanął w otwartym oknie i z hubością wciągał w płuca miły zapach rosnącej za oknami maciejki. Na- gle zauważył, że pełnym galopem zajeżdża przed dwór jakiś jeździec. Zdziwiony wyskoczył do sieni, gdzie spotkał już przybyłego - był nim kamerdyner pana Józefa Cieszkowskiego, naczelnego inżyniera zakła- dów górniczych. Przybysz - wprowadzony przez go- spodarza do pokoju - rozejrzał się dookoła, a potem ścisłym głosem powiedział: - *Pan inżynier przysłał mnie w bardzo poufnej sprawie, czy nikt nie usłyszy jak będziemy rozmawiać? - Mów śmiało -* odparł Li- siecki, ale jednocześnie podszedł do dwu otwartych

Stanisław Jędrzejek RÓŻNORODNE PRZEŻYCIA DZIERŻAWCY Z KLIMONTOWA(1)

okien i starannie je pozamykał. - *Z czym ci przysłał pan Cieszkowski? Posłaniec zbliżył się do Lisieckiego i znowu przyciszonym głosem zaczął: - Pan inżynier przykazał mi, abym pana powiadomił, że tej nocy Moskale zjadą do Klimontowa, aby tu odszukać ran- nych powstańców, a pana zaaresztować. -* Pan Bolesław popatrzył szybko i zapytał: - *Czy wiesz skąd pan inżynier tę wiadomość otrzymał? -* Domyślałem się - odparł zapytany - *bo dzisiaj na obiedzie był u państwa Cieszkowskich kapitan rosyjski, dowodzący stacjonu- jącym w Dąbrowie garnizonem. Ten kapitan sprzyja Polakom i on na pewno o tym panu inżynierowi po- wiedział. Lisiecki milczał zamysłony bębniąc palca- mi po stole, potem powiedział: - Powiedz panu Cie- szkowskiemu, że bardzo mu dziękuję za tę wiadomość i wszystko załatwię, jak należy. Zaraz każę Ci podać wieczerzę, bo na pewno po tej przejażdżce jesteś głod- ny. - Bardzo dziękuję szanownemu panu za jedzenie. Głodny wcale nie jestem, a chciałbym wcześniej wra-*

cać, bo po nocy mógłbym się spotkać z ruskimi, co byłoby dla mnie dosyć niebezpieczne, gdyż nie wie- działbym, jak się tłumaczyć z nocnej jady. - Wróć na Zagórze, alejka kasztanową, bo na kieleckiej szosie łatwo o spotkanie z Moskalami - powiedział Lisiecki. - *Dziękuję szanownemu panu, pojedę tą alejką to sobie nawet drogę trochę skrócę -* odparł kamerdyner. Ukło- nił się, wybiegł na dziedziniec, dosiadł konia i za chwi- lę wpadł w piękną, kasztanową alejkę, która dwór kli- montowski z zagórzskim dworem łączyła. Po jego od- jeździe pan Bolesław z pośpiechem zaczął pakować do dużej podróżnej torby jakieś papiery, z których większą ilość spalił, rozniecając ogień na kominku. Poza tym w torbie umieścił nieco bielizny i jedno ubra- nie, a pieniądze i parę osobistych dokumentów włożył do skórzanej torebki, którą zawiesił na szyi pod ko- szulą. Dokonawszy tej czynności wybiegł z izby i wspiął się na pięterko, gdzie w niewielkim pokoiku siedział młody człowiek z obandażowaną głową, czy- tający przy świetle łóżówki jakąś książkę. - *Panie Lu- dwiku -* powiedział do czytającego, który odłożył czy- taną książkę i zdziwiony patrzył na przybysza. - *Pro- szę o nic nie pytać, potem wszystko wyjaśnię. Niech się pan spakuje, za pół godziny wyruszamy, bo musi- my natychmiast Klimontów opuścić. -* To powiedziaw- szy wybiegł z pokoiku, a ranny młodzieniec wpako- wał do niewielkiej torby nieco bielizny i książkę, wcią- gnął buty i usiadł na krześle czekając na sygnał odja- zdu. Wkrótce przed dwór zajechała bryczka zaprzę- gnięta w dwa cugowe konie. Powoził nią stary, zaufa- ny sługa Lisieckiego - weteran z poprzedniego powsta- nia - Walenty Konopka. Kiedy Lisiecki z Ludwikiem usadowił się na bryczce, pan Bolesław powiedział do Konopki: - *Jedziemy do Porąbki. W Rabce, z domu Franciszka Rodka zabierzemy drugiego rannego po- wstańcę, którego musimy ulokować w Porąbce, bo z powodu nie wygojenia rany w nodze nie jest zdolny do chodzenia. Tej nocy Moskale zjawiają się w Klimon- towie, musisz się spieszyć, aby nie zauważyli twojego powrotu. -* Ruszyli żwawo, przejechali most na strudze łączącej dwa stawy i za minutę znaleźli się w Rabce.

cdn.

Z WIZYTĄ W LECZNICY WETERYNARYJNEJ

Pies jest podobno najwierniejszym przyjacielem człowieka. Jego życie jest tak samo narażone na choroby i niebezpieczeństwa, jak nasze. Podejmując się opieki nad zwierzęciem powinniśmy mu zapewnić odpowiednie warunki bytowania oraz dbać o jego prawidłowe funkcjonowanie, nie tylko ograniczając się do wyprowadzania na spacer i karmienia o określonych porach.

Rozmowa z panem PIOTREM MAJCZAKIEM, reprezentującym BENITĘ MAJCZAK, założycielkę Lecznicy Weterynaryjnej:

- Jak powstała Wasza placówka?
- Było to we wrześniu 1993 roku. Należeliśmy z siostrą (pani Benita jest siostrą naszego rozmówcy) do Związku Kynologicznego i któregoś dnia po prostu wpadliśmy na pomysł otwarcia lecznicy dla zwierząt. Jestem ich miłośnikiem, podobnie jak siostra.
- Ilu lekarzy tutaj pracuje?
- Jest wielu lekarzy dochodzących np. chirurg, który normalnie pracuje w Katowicach. Ogólnie jest ich sześciu.
- Na co najczęściej chorują nasi pupile?

- To jest po części zależne od pory roku. Wiosną są to choroby wirusowe oraz zatrucia pokarmowe. Zwierzęta zjadają leżące długi czas pod śniegiem resztki pokarmów i stąd te zatrucia. Ostatnio pojawiło się u nas „dziwne zjawisko”: wypadania kotów z okien mieszkań wysokich bloków. Związane są z tym liczne połamania. Jeśli byłoby to po jedynym przypadku, to można by było pomyśleć, że ktoś takiemu zwierzęciu pomógł wypaść. Ale to zdarza się często. Taki kotek leży sobie na balkonie czy też parapecie okna, wystraszy się wiatru, czy czegoś innego i nieszczęście gotowe. Najczęściej łamią kręgosłup.

- A z jakimi schorzeniami mamy do czynienia w okresie zimy?

- Też na pewno ze skaleczeniami. Wystające spod śniegu odłamki szkła mogą boleśnie zranić naszych pupili. Poza tym tak, jak ludzie, poruszając się

po śliskich nawierzchniach, zwierzęta mogą łamać sobie kończyny. Wiosną i jesienią mają to do siebie, że jest też wiele wypadków samochodowych. Wtedy samce poszczególnych gatunków w okresie rui samice nie bacząc na przeskody idą za naturalnym instynktem. Nie uważając np. przebiegając przez ulicę i padają ofiarami wypadków.

- Leczycie tu psy i koty. Czy zdarza się leczyć jeszcze inne zwierzęta?

- Najmniejszym, jakie leczylimy był... ślimak. Pochodził z hodowli i jedna z tych partii była chora. Ze względu na to, że jesteśmy w mieście nie ma tu dużych zwierząt. Leczymy ptaki, żółwie, czasem ryby - zazwyczaj te ostatnie trafiają do nas tylko wtedy, gdy należą do jakiegoś drogiego gatunku.

- Czy placówka posiada warunki na przeprowadzanie zabiegów operacyjnych?

- Tak. Jest to na porządku dziennym. Są tu wyznaczone terminy operacji. Wykonujemy zabiegi od odbierania porodów przez cesarskie cięcie, po kastrację i sterylizację, która staje się coraz bardziej popularna. Lekarze wykonują też operacje kostne i nowotworowe.

- Często zdarzają się przypadki nowotworów?

- Tak, i to dość często. W większości są to nowotwory łagodne, złośliwe raczej należą do rzadkości. Najczęściej spotykane są nowotwory skóry. Przykry jest w tym momencie fakt, że właścicie-

le reagują na chorobę psa, kiedy jest ona już mocno rozwinięta. Zdarzyło się, że przeprowadzono psa, który miał guza wielkości piłki.

- Przy wejściu do lecznicy napotykamy sklep dla zwierząt. Czy jest on jednostką odrębną, czy podlega placówce?

- To jest wszyst-

ko całość. Ten sklep ma za zadanie oferować odpowiednie karmy, preparaty dla prawidłowej pielęgnacji, kondycji i żywienia zwierząt. Personel tego sklepu jest specjalnie przeszkolony by mógł udzielać również porad.

- W poczekalni zauważyłam tablicę z ogłoszeniami typu: „oddam kota w dobre ręce; zaginął pies; jamnik poszukuje partnerki.” Czy zamieszanie takiego ogłoszenia kosztuje?

- Nie. To jest kącik naszych pacjentów, specjalnie założony z myślą o nich. Wzorujemy się w tym na Polskim Związku Kynologicznym gdzie jest to darmowe.

- Czy drogie są szczepienia w Waszej lecznicy?

- Mamy tu bogaty wybór szczepień. Najbardziej opłacalne są tzw. szczepie-



Do lecznicy najczęściej trafiają psy. Foto: R. Pasek

nia skojarzone - zawierają w sobie od 2 do 6 szczepień w jednym zastrzyku. Taka szczepionka kosztuje 30 zł. Pojedyncze szczepienia kosztują od 10 zł. Widzimy więc, że bardziej opłaca się kupować te pierwsze.

- Czy były w tym roku na terenie Sosnowca przypadki wścieklizny?

- Tak, na terenie Kazimierza Górniczego. Natrafiono tam na lisa cierpiącego na tę chorobę. Mówiło się o ewentualnym zagrożeniu dla całego miasta.

- Czy placówka Państwa jest czynna także w soboty i niedziele?

- Do niedawna byliśmy placówką całodobową. Ze względu na brak personelu musieliśmy z tego zrezygnować. Najbliższa taka lecznica jest w Katowicach. W soboty przyjmujemy od 9.00 do 19.00, w niedziele od 9.00 - 17.00.

- Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała: Agnieszka Kasprzyk

Sosnowiec
3 Maja 1

Zapraszamy codziennie
od 12⁰⁰ do KONCA ŚWIATA

MEDITERRANEAN RESTAURACJA

**POLECAMY KUCHNIĘ
WŁOSKO - GRECKĄ**

- SPAGHETTI
- SAŁATKI
- DESERY
- COCTAILE i DRINKI
- SOKI ZE ŚWIEŻYCH
OWOCÓW

Z „Kurierem” do kina

Wakacje osiągnęły półmetek. Tymczasem w kinach filmów dla dzieci jak na lekarstwo. Na szczęście sosnowiecka „Muza” w bieżącym tygodniu stara się nadrobić niechlubne zaległości. Proponuje film rodzinny „Goofy na wakacjach”. To rysunkowa komedia obyczajowa Kevina Lima. Tytułowy bohater ma syna Maxa. Zakochany w szkolnej koleżance Roxane, chłopak pragnie jej czymś zaimponować. Okazja nadarza się podczas zakończenia roku szkolnego... W polskim dubbingu udział biorą: Jacek Czyż, Marcin Kudelka, Jacek Sołtysik, Krzysztof Tymiec i inni.

Na Czytelnika, który zgłosi się do kina „Muza” jako pierwszy dziś, tj. 26 lipca z 30 numerem „Kuriera” oczekuje podwójne zaproszenie. Godzina seansu do ustalenia w kasie. Na koniec ciekawostka. W związku z faktem częściowego sponsorowania kosztów wypożyczenia filmu przez Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji UM, cena biletu dla dzieci do lat 15 wynosi tylko 3 złote. Podobno obowiązywać będzie również podczas projekcji obrazu „Małpa w hotelu”.

(kaw)

LECZNICA WETERYNARYJNA

Benita Majczak

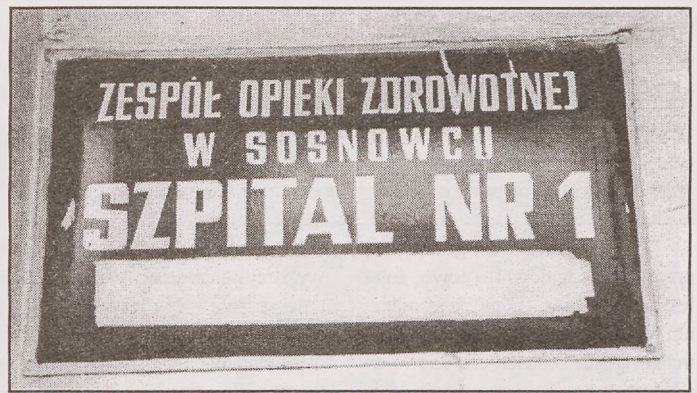
41-200 Sosnowiec, ul. Zamkowa 8A
Tel. 661-288

CZYNNNA 9⁰⁰ - 21⁰⁰

SOBOTY 9⁰⁰ - 19⁰⁰

**NIEDZIELE
I ŚWIĘTA** 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Jedno nie ulega wątpliwości - naszej służbie zdrowia potrzeba - pieniędzy, pieniędzy i... menedżerów. Prawdę o tym, jak bardzo potrzebne są sprawne, operatywne i kompetentne kadry zarządzające w przyszłych, samodzielnych jednostkach podkreślała także dr KATARZYNA TYMOWSKA - autorytet w ekonomice zdrowia i pedagog przyszłych dyrektorów szpitali (KM nr 25). Trudno nie zgodzić się z racją, że wielu problemów nie da się uniknąć. Ale także przekonuje prawda, iż świadomość trudności implikuje trudne posunięcia i decyzje, by przetrwać najtrudniejszy czas w miarę najwygodniej. Jeśli już o godności mowa, to najlepsze uzasadnienie znajduje ona na niwie opieki społecznej i służby zdrowia. Swoją wędrówkę po sosnowieckich szpitalach zaczęłam od „jedyńki”.



BADAMY SZPITALA

Po drugie dlatego, że chronologicznie, po pierwsze, że lekarz naczelny dr **Jadwiga Zaborowska-Koss** jest pierwszą z Sosnowca absolwentką Podyplomowego Studium na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego. Penetrując „szarą rzeczywistość” nie tracę nadziei (słowo honoru - nie chorej), że jest szansa na to, aby było i lepiej, i inaczej. To tylko (a może aż) kwestia czasu.

32 lata temu oddano do użytku 4-oddziałowy szpital na 240 łóżek. Dziś ma 10 oddziałów (dwa wewnętrzne, neurologię, chirurgię ogólną, laryngologię, ginekologię, położnictwo i noworodki). Podwoiła się także liczba miejsc dla chorych. Dzięki przyszpitalnym poradniom z konsultacji lekarskich i specjalistycznego sprzętu medycznego korzystają też mieszkańcy Sosnowca, a także województwa.

Dla przykładu - oddział chirurgii ogólnej jako jedyny w mieście wykonuje zabiegi metodą laparoskopową, a funkcjonujące pracownie (np. radiologii, koloroskopii, miografii, leczenia bólu) działają na rzecz pacjentów ambulatoryjnych. Ze statystyki z 1995 roku wynika, że w szpitalu leżało 9.945 chorych, wykonano 6.890 zabiegów, odbyło się 697 porodów. Przychodnie przyszpitalne przyjęły 59.842 pacjentów, wszystkie pracownie wykonały 179.722

badań, w tym 40.334 dla pacjentów ambulatoryjnych. Na ową statystykę „pracowało” 605 osób personelu - w tym 254 pielęgniarki, 90 lekarzy oraz personel laboratoryjny, farmaceutyczny, administracyjno-gospodarczy, 5% lekarzy posiada stopnie naukowe, 1/3 ma specjalizację I stopnia, tyleż samo II stopnia i taki też procent jest w trakcie szkolenia.

Z danych wynika, że jest to największa pełnoprofilowa jednostka w mieście, pracująca bez przerwy od początku powstania w latach 80. placówka była przewidziana do kapitalnego remontu, ale do tej pory nie doczekała się gruntownych prac. Wykonywane na bieżąco drobne naprawy, poprawy, usuwane awarie są substytutem w zestawieniu z prawdziwymi potrzebami. I choć „ducha odnowy” doczekał się np. blok operacyjny, sanitariaty przystosowane są do potrzeb niepełnosprawnych to i tak w kolejce czekają kotłownia, windy, dach, okna, a nawet prosekatorium. Lista życzeń jest dłuższa, wszak obiekt to nie noworodek i jako geriatyk wymaga troski adekwatnej dla wysłużonego i zasłużonego szpitala. Na co dzień czynione są starania usprawniające i reorganizujące funkcjonowanie wewnętrznych struktur. Jeśli nie widać tego od razu - powód jest prozaiczny - pieniądze. Niekiedy trudno nie poddać się biedzie, niż niezaangażowaniu, optymizmowi, determinacji. Ale od czego jest stara prawda - móc to chcieć? - Z odrobiną cierpliwości doczekamy się Izby Przyjęć - stanowiącej oddzielny dział, a tym samym sali obserwacji pacjentów, skomputeryzowanej rejestracji, sprawnego i dobrego wyposażenia bazy diagnostycznej, aptecznej, rehabilitacyjnej. Nie można bowiem zadowalać się aparaturą, której zawodność pozbawia możliwości diagnostyki lub uniemożliwia lekarzom wykorzystanie ich umiejętności.

Prośbom o pieniądze kierowanym do wojewody, Rady Miejskiej, NFOZ towarzyszy wewnętrzna inicjatywa powstała w 1991 r. - Fundacja ZDROWIE - założona na wniosek pracowników szpitala. Nie

prowadzi działalności gospodarczej (ma osobowość prawną), gromadzi fundusze pochodzące z darowizn od zakładów pracy oraz osób prywatnych. W ciągu ostatnich lat uzbierało się 3.140.322 zł (= nowa aparatura, remonty, bieżące potrzeby).

Wnikliwy - nie ponad przeciętność - pacjent sam zauważy - niby prozaiczne, a przy tym dotkliwe - niedobory utrudniające życie na co dzień. Wymienię kilka - brak podstawowego sprzętu jednorazowego (np. rękawiczek), niedobory leków, środków czystości,



Pacjent musi być cierpliwy.

bielizny, odzieży ochronnej. „Zasmakować” można też wielkość funduszy przeznaczonych na żywienie i diety, i podszukać o brakach kadrowych na niektórych oddziałach, jak również problemach laboratoryjnych, których trudna jest funkcjonalność bez odpowiedniej ilości odczynników i testów. Leżał sobie onegdaj chory w szpitalu ZOZ-u i miał się źle - podobnie jak szpital zresztą. Teraz - zajmuje łóżko Lecznictwa Zamkniętego i ma się również kiepsko. A Lecznictwo Zamknięte (jak cały ZOZ kiedyś) - identycznie jak chory i bez szans na szybsze wyzdrowienie.

Wraz z rozdzieleniem ZOZ-u, no i zmianą nazwy, doszło wiele problemów organizacyjnych i finansowych. Jest to skutek dużego zintegrowania szpitala z opieką ambulatoryjną.

Zaraz, zaraz. No to w końcu jak - razem czy osobno?



Szpital Nr 1 w Sosnowcu „od kuchni”.

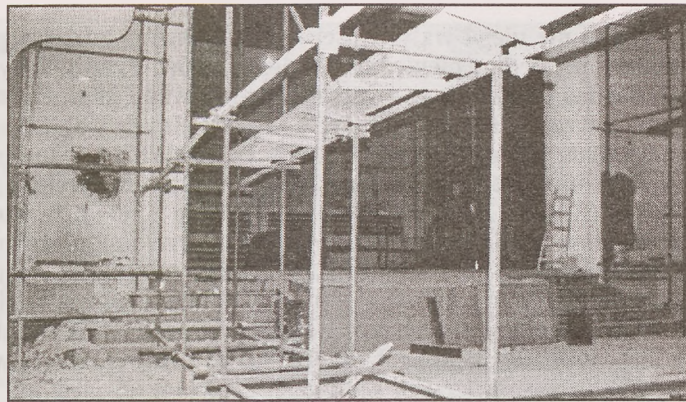
Lidia Tarczyńska
Zdjęcia: T. Osajda

Co dalej z Teatrem Zagłębia?

Jedną z najbardziej zasłużonych scen narodowych jest bez wątpienia sosnowiecki Teatr Zagłębia. Szósta to w kraju placówka pod względem długości funkcjonowania. Już w przyszłym roku, 6 lutego, obchodzić będzie jubileusz 100-lecia. Tak sędziwy wiek zobowiązuje, więc budynek teatralny poddawany jest obecnie generalnemu remontowi.

Polega on m.in. na gruntownej przebudowie widowni (nowe fotele!) i aparatury sceny, wyposażeniu w nowoczesne urządzenia elektroakustyczne i oświetleniowe (w pełni komputerowy system sterowania światłem, równie dobre urządzenia akustyczne, stanowiące najnowszy, a pomimo tego nie najdroższy „hit” techniki teatralnej, produkcji amerykańskiej i izraelskiej, montowane przez znaną z prac przy restauracji Teatru Narodowego firmę „L.T.T.”, którą udało się pozyskać dzięki wieloletnim staraniom), dostosowaniu całego wnętrza dla potrzeb osób niepełnosprawnych i nowych wymogów przeciwpożarowych (system bezpośredniego powiadamiania). Istotnym fragmentem remontu będzie również przywrócenie teatralnej fasady pierwotnego wyglądu, jaki jeszcze w latach trzydziestych mieli okazję oglądać co starsi sosnowiczanie. Słowem: siedziba teatru prezentować będzie po remoncie standard aktualnie obowiązujący dla tego typu placówek w Europie i już na miarę XXI wieku (do którego pozostało nam niewiele jednak czasu, a przecież tak generalnych porządków nie czyni się codziennie). Dzięki tej modernizacji, goście będzie można tutaj naprawdę wybitnych artystów. O to było dotychczas trudno.

Innym problemem jest sprawa wykorzystania demontowanego obecnie sprzętu oświetleniowego i akustycznego. Po niewielkich usprawnieniach można by go wykorzystać dla miejskich potrzeb. Ko-



Scena w remoncie. Foto: M. Łęzek

QUO VADIS?



Po remoncie fronton odzyska wygląd z lat 50. Foto: ARC

sztować to powinno niedużo, wręcz symboliczną złotówkę, a zważywszy, że niejednokrotnie trzeba płacić bajorne sumy różnym prywatnym firmom za jego użyczenie, sprawa

ziniu właściwego dla niej profilu, co powinno stać się podstawowym zadaniem dla ludzi, którym przyjdzie zarządzać takim ośrodkiem.

Problem ten jest zresztą szerszy i dotyczy wszystkich, działających jeszcze w Sosnowcu placówek kulturalnych. Koordynacja ich działalności oraz pieniędzy wydawanych na nie - to jedna sprawa. Czyni to dotychczas z mniejszym lub większym powodzeniem, zależnym od skali problemu Wydział Kultury UM Drugą natomiast jest uatrakcyjnienie programu lokalnych ośrodków kulturalnych oraz miejskich imprez poprzez maksymalne wykorzystanie wszystkich, przeznaczanych przez gminę na ten cel, środków. I tutaj, nie od rzeczy, byłoby powołanie czegoś na kształt miejskiego impresariatu. Podstawową bazą dla impresaryjnej działalności byłby np. budynek Teatru Zagłębia, a dominującym zadaniem mogłyby się stać kontakty z wykonawcami i artystami, lokowanie ich występów w konkretnych ośrodkach, zarządzanie miejskim wyposażeniem technicznym (światłami, elektroakustyką, ewent. zadaszeniem oraz sceną, itp.), wyszukiwanie sponsorów na plenerowe imprezy. Te zadania można by mnożyć w nieskończoność, ale życie i bez tego pójdzie swoim torem. Trzeba jednak o tym myśleć już teraz, bo szkoda każdego publicznego grosza na tworzenie całkiem prywatnych „wieży z kości słoniowej”.

Jakkolwiek będzie, kiedyś - w całkiem już niedalekiej przyszłości, to jednak instytucja Teatru Zagłębia, chcąc nie chcąc, będzie musiała zbliżyć się, bardziej niż dotychczas, ku miejskim potrzebom. Jej istnienie, spektakle i koncerty muszą być podporządkowane interesom lokalnej społeczności. To nie tylko konieczność zwrócenia podatnikom pieniędzy wydatkowanych przez nich na remont, ale jedyna racja dalszego bytu tej, zasłużonej dla miasta placówki!

LATO ZE SCHABAMI

Przed katowickim Spodkiem 13 lipca w ramach akcji reklamowej lodów „Schoellera” zagrała **Formacja Nieżywych Schabuff**. Ich koncert poprzedził występ siostr **Balcerzak**. Tak, tak, tych samych, które wygrały telewizyjną „Szansę na sukces” śpiewając utwór Czesława Niemena „Pod papugami”. Zaśpiewały wprost wspaniale. Po ich minikoncercie wystąpiła gwiazda imprezy. **Formacja Nieżywych Schabuff** zaprezentowała osiem najlepszych piosenek ze swego repertuaru. Najciekawsze z nich to przede wszystkim: „Żółty rower”, „Baboki”, „Hej, cześć” oraz „Lato” - piosenkę, która odniosła niebawem sukces, i to właśnie tego utworu publiczność domagała się najbardziej. Został jednak zagrany na końcu. Muzycy do ostatniej chwili trzymali widzów w największym napięciu.

Wspaniałą atmosferę podczas koncertu stworzył wokalista zespołu **Olek Klepacz**, któremu udało się z początku drętwą publiczność namówić do wspólnej, bardzo udanej zabawy. Także na tym koncercie zespół udowodnił, z jaką łatwością nawiązuje kontakt z publicznością. W krótkiej wypowiedzi udzielonej „Kurierowi Miejskiemu” **Wojtek Wierus**, gitarzysta zespołu powiedział, że już we wrześniu grupa wchodzi do studia, aby przygotować nową płytę, która ma się ukazać na początku grudnia. Na płycie znajdzie się 12 skocznych utworów. Siły i klimatu doda tym piosenkom najprawdopodobniej orkiestra!!! W tym wypadku należy tylko cierpliwie czekać do grudnia i póki co chodzić na bardzo liczne koncerty **Formacji Nieżywych Schabuff**.

Krzysztof Pickarski

wyduje się warta przemyślenia, bo aparatura ta będzie już do zbycia w październiku br. (szkoda, że nie mamy w Sosnowcu innej, poza teatralną, sali widowiskowej, którą można by w tani a dobry sposób wyposażać!). Wiąże się z tym także finansowanie placówki i pokrycie kosztów remontu. Od 1 stycznia br. płaci za to gminny samorząd. W pełni! Niewielkie, kierunkowe uzupełnienie środkami obcymi „wychodzone” poprzez sejmową komisję kultury (o jej sosnowieckich obradach pisaliśmy w 21 numerze „Kuriera”). Narzuca to teatrowi całkiem konkretne a nowe dłań zadania. Wiadomo - budżet miejski z gumy nie jest i tam, gdzie można poszukiwać oszczędności, należy to bez wątpienia - robić. Dlatego też trzeba koniecznie rozważyć możliwość stworzenia tu w przyszłości miejskiego ośrodka kultury, funkcjonującego nie tylko w teatralnych wymiarach. Trudno mówić o ewentualnym samofinansowaniu tak pomysłanej placówki, niemniej wcale pokaźny zasób środków można by wygospodarować samodzielnie, co już samo w sobie stanowi wcale łaskawą perspektywę. Rzecz w znale-

Andrzej Sawicki

WIEDEN TEGO LATA

(korespondencja własna)

Stolica Austrii tego lata wcale nie opustoszała, wręcz przeciwnie - tętni w pełni życiem kulturalnym. Przed Schoenbrunnem (letnim pałacem Habsburgów) usytuowana jest estrada milenijna, na której prezentują się zespoły z całego świata. Kilka razy występuje tu więc np. słynna orkiestra „Sinfonia Varsovia” pod dyktando samego Yehudi Menuchina. Nazwa estrady wywodzi się stąd, iż w tym roku Austriacy świętują tysiąclecie stworzenia swego państwa. Przedstoiska z gastronomią, gdzie jak w zwierciadle znajduje odzwierciedlenie cała świetność ekscesarstwa.

I tak była Galicję i Kraków reprezentują „Bigos und Pierogi”. Na stadionie w kompleksie rekreacyjnym Prater 13 lipca wystąpili trzej słynni tenorowie - Carreras, Domingo i Pavarotti. Korek był na pół miasta, a pobocznych obserwatorów nieco szokowały wieczorowe stroje pań i panów w parkowych alejkach okalających stadion. Wymieńmy może jeszcze Festiwal Filmowy trwający przed wie-

deńskim Ratuszem przez cały lipiec i sierpień.

Polacy naturalnie przemierzają raczej klasyczne, historyczne szlaki zaliczeniem Hofburga i Schoenbrunnu przede wszystkim. Odnosimy może jeszcze remont katedry św. Stefana, w okolicy której tradycyjnie gromadzą się polskie „ekskursje”. Dodajmy, iż nasi piloci, przewodnicy zaczynają w tych realiach zachowywać się dość konspiracyjnie - po prostu nie mają licencji na oprowadzanie i ściga ich podobno austriacka konkurencja.

Jeszcze rzut oka ze wzgórza Kahlenberg na panoramę naddunajskiej metropolii i możemy kupić w tutejszej parafii św. Józefa kartki pocztowe za złotówki. Tutaj akurat można. Skoro już o zakupach mowa to polecamy kawę po wiedeńsku w miejscowych lokalach raczej na stojąco i przy barze. Jest po prostu trzy razy tańsza. Chociaż w końcu - żyje się raz!

Tekst i foto:

Zbigniew A. Wieczorek



Najbardziej skąpy z Cesarzy i Hofburg w remoncie.



Ślub po japońsku przed Schoenbrunnem.



Ten zegar odmierza jeszcze c.k. czas. 12 godzin to historyczne postacie.



Parlament austriacki.

PARYŻ, 6 DNI TYLKO 635,60

WYCIECZKI OBJAZDOWE PO EUROPIE:

FRANCJA, WŁOCHY, GRECJA, HISZPANIA + MAROKO

Wczasy: Apartamenty Istria, Włochy - dojazd własny

Autokarem: Hiszpania, Grecja

Samolotem: Turcja, Wyspy Kanaryjskie, Majorka, Egipt

Bilety autokarowe do wszystkich krajów Europy;

70 tras, 40 przewoźników

GLOBAL AGENCJA PODRÓŻY

KATOWICE

PL. GRUNWALDZKI 4

TELEFON: 581-523, 153-90-29

Agencja **Global** Podróży



Dobiegają końca niezwykle krótkie tego roku futbolowe wakacje. Po raz ostatni zamieszczamy też materiał podsumowujący wiosenną rundę ligowców miasta. Na deser zostawiliśmy sobie beniaminka ligi śląskiej, sosnowieckie Zagłębie. Feta z okazji awansu już się odbyła. Tuż po zakończeniu sezonu. W tunelu... Były gratulacje, toasty, życzenia. Także od przedstawicieli władz miasta. Chłopcy trenera KRZYSZTOFA TOCHELA wzmocnieni testowanymi nabytkami, przystąpili do treningowej harówki. Wstępne zajęcia odbywały się w domu. Postęp przygotowań sprawdzili podczas dwu meczów sparingowych. Wykazały one niezłe przygotowanie motoryczne i znikomą dyspozycyjność strzelecką. Na szczęście pozostało jeszcze trochę czasu, aby tę dolegliwość wyeliminować. Gdy odwiedzałem piłkarzy Zagłębia pakowali swe manatki do autokaru. Wyjeżdżali na obóz do Głucholaz. Trener sosnowieckiego zespołu przesunął o pół godziny termin wyjazdu, by zdać Wam, Drodzy Czytelnicy, relację z wiosennych dokonań swych podopiecznych. Nim to nastąpiło prezes klubu Leszek Baczyński w towarzystwie wiceprezesa Andrzeja Adamczyka podjęli piłkarzy jedną lampką szampana. Gdy toast został spełniony nie nie stało na przeszkodzie by wziąć na „spytki” coacha sosnowieckiego zespołu. Jego szczere wynurzenia zamieszczamy poniżej.

- Trudno jednoznacznie wskazać na któregoś z chłopaków. Jak wcześniej wspominałem tworzyli monolit, bardzo ciekawy zespół. Poza tym byliśmy najmłodszym zespołem okręgowki. Gdyby przeliczyć średnią wieku nie przekracza ona 21 lat. I jeszcze jedna rzecz warta podkreślenia. Otóż w 18-osobowej kadrze klubowej, aż 15 to wychowankowie Zagłębia. Oni stanowili naszą główną siłę. Nic tedy dziwnego, że strzeliliśmy najwięcej bramek i najmniej straciliśmy. Znając podejście włodarzy klubu wierzę, że zrobią wszystko by tym chłopcom zapewnić odpowiednie warunki do podnoszenia umiejętności. Wówczas, kto wie, może kolejny awans będziemy świę-

wić czołowy snajper zespołu Bogdan Sierżęga, autor 18 goli. Chciałbym jednak podkreślić, że najlepsza zawsze była jedenastka wychodząca na mecz.

- Frekwencji na meczach zdroszczą Wam kluby ekstraklasy. Kibice budzili jednak grozę na obiektach rywali. Czy masz swój pogląd na zachowanie fanów Zagłębia?

- Moim zdaniem frekwencja widzów na stadionie świadczy o tęsknocie mieszkańców Sosnowca za dobrą, ligową piłką. Kibice rozrabiać zaczęli w momencie, gdy do tego zostali sprowokowani. Ktoś zawsze szukał z nimi zaczepki. Sami nigdy tego nie czynili. Widziałem, że ich

BYŁA SOBIE WIOSNA...

- Krzysiu jaka była ta wiosna?

- Uważam, że na sprawę trzeba spojrzeć w szerszym kontekście. Musimy pamiętać, że w 1993 roku doprowadzono do likwidacji tego najbardziej zasłużonego w regionie klubu. Nie wielu było takich, którzy wierzyli w jego rychłe zmartwychwstanie. Na szczęście stało się inaczej. Zagłębie odrodziło się z niczym legendarny Feniks z popiołów. Wygraliśmy swoją grupę okręgową i awansowaliśmy do śląskiej. Pierwszy mały krok na drodze odbudowania potęgi Zagłębia został niewątpliwie poczyniony. Starać się będziemy nawiązać do tradycji czołowej drużyny kraju, celem przywrócenia Zagłębiu dawnego blasku.

- Cemu zawdzięczamy awans do śląskiej?

- Złożyło się nań kilka czynników. Nie ulega kwestii i wątpliwości, że w pierwszym rzędzie wpływ miała wzorowa praca z młodzieżą w klubie. Mnie się udało ten konglomerat młodości zrutynować i doświadczeniem scenetować. Osiągnęliśmy sukces dzięki zgraniu drużyny. Nie



Drużyna STS Zagłębie. Oni wywalczyli awans. Stoją od lewej: W. Sączek, B. Sierżęga, R. Stanek, W. Kozioł, trener K. Tochel, D. Treściński, D. Kapuściński, P. Bronikowski, R. Bośniak. Siedzą od lewej: P. Wasik, A. Derbin, A. Pietranek, R. Miszczak, P. Boguszewski, P. Cygan, G. Książek, G. Kaim.

Foto: D. Kindler

mogę pominąć opieki Zarządu nad piłkarzami. Weszli do niego ludzie, którzy wiedzą na czym polega gra w piłkę oraz działalność w warunkach gospodarki rynkowej. Popiełniłbym też nietakt wobec chłopaków gdybym nie podkreślił, iż od początku do końca wierzyli w swoje umiejętności. A mogli się załamać, gdy jesienią nie bardzo nam szło. Mieliśmy nawet 7 pkt straty do Warty Zawiercie. Kryzys przełamaliśmy i pierwszy sukces STS Zagłębie stał się faktem.

- Kto miał największy wpływ na awans?

tować wcześniej niż ktokolwiek może się go spodziewać. W przekroju sezonu najlepszym zawodnikiem w mojej ocenie był Sebastian Kłata, który prócz zadań defensywnych (kryjący obrońca), grał ofensywnie i strzelił 13 goli. Na wyróżnienie zasłużył weteran zespołu Wojciech Sączek, umiejętnie kierujący poczynaniami drużyny, doświadczony rozgrywający, futbolowy obieżyświat Roman Miszczak, obydwa bramkarze, pamiętający jeszcze występy sosnowiczanie w ekstraklasie Marek Bęben i Robert Stanek, no i oczy-

doping uskrzydlał chłopaków. Nie jeden miał łzy w oczach. Przy takiej publiczności i dla takiej widowni, aż chce się grać. Nie fetysyzowałbym natomiast tej rzekomo siejącej grozę i strach, grupy sosnowieckich fanów. Nie są ani gorsi, ani lepsi od innych. Nie ma dymu bez ognia.

- Niebawem inauguracja śląskiej. Czy nadal myślisz bazować na wychowankach własnego klubu?

- Moja polityka kadrowa jest klarowna. Opiera się zdecydowanie na zawodnikach własnego chowu. Świadczy o tym fakt awansu do I drużyny Adamczyka, Baczyńskiego, Łuczywka i Stemplewskiego. A w kolejce czekają inni. Nie znaczy to, że jestem zatwardziały konserwatystą. Sukces odbił się bowiem szerokim echem w futbolowym świecie. Do klubu zgłosiło akces wielu piłkarzy deklarujących chęć występu w barwach Zagłębia. Z drużyną trenują m.in. Hap, Domagała, Kubisa, Polackiewicz. Jeżeli się sprawdzą, znajdą miejsce w zespole. Ale, generalnie rzecz ujmując, będę bazował na klubowych wychowankach.

- Rozmawiamy w przededniu inauguracji rozgrywek ligi śląskiej. Czy zakładasz awans do III ligi w przyszłym sezonie?

- Pozwolisz, że porozmawiamy o tym po zakończeniu I rundy. Cel

jaki stawiam podopiecznym to zajęcie jesienią 5 lokaty, bez nadmiernej straty punktowej. Ja muszę rozegrać siłę śląskiej, wtedy będę mógł powiedzieć coś więcej. Na dziś sportowo jesteśmy przygotowani do zajęcia miejsca w czubie tabeli. Gdy wszystkie ognia w klubie zagrają tzn. finanse (sponsorzy) i organizacja to kadrowo jesteśmy w stanie powalczyć o awans. Klubowi w codziennej pracy pomaga MOSiR. Głównym sponsorem jest firma „Falind”, wspiera spore grono darczyńców. Myślę, że sukces zaowocuje kolejnymi sponsorami i darczyńcami. Wtedy porozmawiamy o realnych szansach zespołu. Bo miał rację prezes Andrzej Adamczyk, kiedy stwierdził, że z 5-go miejsca awansować się nie da.

- Kiedy wobec tego STS Zagłębie nawiąże do świetlanych tradycji swego protoplasty Zagłębia właśnie?

- Gdy w ubiegłym roku przystępowałem do gry w klasie okręgowej powiedziałem, że aby nawiązać do tradycji osiągnąć i klasy sławnego Zagłębia musi upłynąć co najmniej 8 lat. Zdania w tej materii nie zmieniają. Dopiero po 2000 roku można będzie rozmawiać na temat 5 Pucharu Polski oraz 1 mistrzostwa. Nie wcześniej.

- Przed wyjazdem na obóz, przy lampce szampana, oceniając wkład poszczególnych zawodników w grę drużyny niektórych obdzielisz drobnymi upominkami, a Sierżęgę i Klatę kwotą 100 dolarów. Czy stanie się to dorocznym zwyczajem w Zagłębiu?

- Czy stanie się dorocznym zwyczajem? Nie potrafię odpowiedzieć. Ja postanowiłem docenić wkład poszczególnych zawodników w ten sposób właśnie. To ocena subiektywna. Nie wszyscy może się z nią zgadzają. Ale tak już w życiu bywa. Najbardziej zaangażowanym na treningach Arturowi Pietrankowi podarowałem swój francuski strój z numerem 5, Grzegorzowi Kaimowi koszulkę. Królowi strzelców - **Bogdanowi Sierżędze** i obrońcy doskonalemu, **Sebastianowi Klacie**, dostało się po 50 dolarów żywa gotówka. Nie widzę w tym nic zdrożnego. Moją dewizą życiową jest maksyma: *„Nikt nie ma prawa urządzić swego życia tylko dla siebie, gdyż nikt nie może obejść się bez innych”*.

Na dalszą rozmowę zabrakło czasu. Kierowca dawał sygnał do odjazdu. Spieszyło się mu bardzo. Czyżby do III ligi?

Piłka nożna

INTERESUJĄCE derby

Zagłębie Sosnowiec - AKS Niwka 2:0/1:0/

Bramki: Sierżęga /38/, Treściński /84/.

Sędziował: Michał Nowak /Sosnowiec/.

Zagłębie: Stanek-Koster, Kozioł, Stemplewski-Książek, Hap, Domagała, Kubisa-Derbin, Sierżęga, Adamczyk. W II połowie zagraли: Przybyś-Pietranek, Kaim, Boguszewski-Bronikowski, Treściński, Polackiewicz-Baczyński, Sączek, Stępień. **Trener:** Krzysztof Tochel.

Niwka: Rajmund-Rodzik, M. Hepo, Musialik, Zapała-Milczanowski, Szmyd, Wrocławek - A. Hepo, Grabara, Barcik. W II połowie zagraли: Firma, Siwiński, Wybański, P. Chudy, Kwaśniak, T. Knap. **Trener:** Janusz Maślanka.

Były to interesujące i wyrównane derby. Bój trwał 90 minut. Bramki, jak na ironię losu, padły tylko dwie. Mecz wykazał, że zawodnicy obu zespołów muszą solidnie popracować nad umiejętnościami snajperskimi. Brak skuteczności spowodował bowiem, że na Ludowym oglądaliśmy tylko dwa gole. Stanowiły z pewnością niedostatek tego ciekawego pojedynku. Minimalnie lepsi i skuteczniejsi okazali się IV-ligowcy. W 38 min. atak lewą flanką przyniósł

im rzut różny. Centrując Hapa przyjął na głowę Adamczyk i wyłożył futbolówki Sierżędze. Ten skierował ją do siatki bramki gości. Druga połowa była wierną kopią pierwszej. Futbolowy spektakl trwał nadal. Piłkarze demonstrowali dużą kulturę gry. Obyło się bez złośliwych fauli. Padła też bramka. Dla Zagłębia. Wydarzenie to miało miejsce w 84 min. Z połowy boiska na samotny rajd zdecydował się Baczyński. Mijał przeciwników niczym narciarz tyczki

ślalomowe na stoku. W obrębie pola karnego zdecydował się na strzał. Rajmund sparował piłkę w pole. Doskoczył do niej niczym sęp do ofiary Treściński i dokonał reszty. Goście mieli dwie „setki”. Obie Barcik. W 65 min. przegrał pojedynek sam na sam z Przybysiem, a w 81 min. z 3 metrów przestrelał. Ostatnie 5 min. pojedynku to napór Niwki. Defensywa Zagłębia stanęła jednak na wysokości zadania. Rezultat nie uległ zmianie. Beniaminek IV ligi w derbach miasta zmusił do pokory III-ligowego matuzalema. Swoją przydatność dla zespołów w tym meczu po raz kolejny potwierdzili: Adamczyk, Baczyński i Hap w Zagłębiu oraz Barcik (wyregulować proszę celownik) i Firma w AKS.

Siatkówka

„Kaziki” w Lidze Mistrzów

To już pewnik. Siatkarze mistrza Polski, team Kazimierza/Płomienia, wystąpi w europejskich rozgrywkach pucharowych. Zgłoszenie i wstępna lista zawodników dotarła już do adresata. O rezygnacji z występów mowy być nie może. Z myślą o Lidze Mistrzów kupiono nowe stroje. Dokona się na nich wydruk nazwisk zawodników. Taki jest wymóg wobec drużyn uczestniczących w tych rozgrywkach. Wiadomo, że ta przyjemność kosztuje. W klubie nie załamują z tego powodu rąk. Zdają sobie sprawę, że pieniądze nigdy w nadmiarze i za wiele. Ciągłe więc ich szukają. Rozesłano wici wśród sponsorów. Jaki przyniosą rezultat prowadzone konsultacje, trudno przewidzieć.

Gdyby jednak nawet spaliły na paleniec „Kaziki” w pucharowych bojach wystąpi na pewno. I nie stojąc wcale na straconej pozycji. W zespole zaszły kolosalne zmiany kadrowe. Na lepsze. Z pewnością wyjdą na korzyść armadzie trenera **Andrzeja Urbańskiego**. O nabytkach klubowych już pisaliśmy. Jeden może „nie wypalić”. Mamy na myśli kontrakt z **Rafałem Marcukiem** z Górnika Radlin. Zawodnik ten po zakończeniu ligowego sezonu podpisał, jak się okazało, kontrakt z dwoma klubami. Gdy sprawa ujrzała światło dzienne, pan Rafał stwierdził, że składając autograf na umowie z Kazimierzem/Płomieniem zapomniał był o tym radlińskim. No cóż, wypadki chodzą po

ludziach. Zespół popularnych „Kazików” opuścili natomiast **Rafał Musielak** do Kędzierzyna Koźla, **Jarosław Sadowski** do Grodzca-Będzina, **Bartłomiej Soroka** /przeniósł się do SMS w Rzeszowie/ oraz **Zbigniew Żukowski**, pragnący poświęcić się siatkówce plażowej. A że nabytki wyrównują straty, o postawę „Kazików” tak w Lidze Mistrzów, jak i krajowych rozgrywkach ligowych, jesteśmy dziwnie spokojni. Życzymy skopowania ubiegłorocznego wyczynu na arenie krajowej i powtórki osiągnięć częstochowskiego Yawala w Lidze Mistrzów.

Koszykówka

Nowy „stary” prezes

Beniaminek koszykarskiej ekstraklasy, sosnowiecka Pogoń już po walnym. Ster klubu, na kolejną 4-letnią kadencję, powierzono ponownie dotychczasowemu prezesowi **Leszkowi Rakoczemu**. Nim jednak doszło do ostatecznych rozstrzygnięć, 33 delegatów „zatwierdziło” sprawozdanie ustępującego Zarządu i udzieliło mu absolutorium.

W swym inauguracyjnym wystąpieniu szef Pogoni zapowiedział budowanie silnego zespołu. Cel jaki postawiono przed drużyną w roku bieżącym to utrzymanie dla Sosnowca I ligi, okrzepnięcie i zgranie zawodników. Na sukcesy, zarówno krajowe jak i w pucharach Europy, przyjdzie czas. Prezes wyraził nadzieję, iż drogę na koszykarski Olimp ułatwi klubowi fakt powołania Rady Sponsorów i instytucji tzw. Członków Wspierających. Mają oni być gwarantem zabezpieczenia sfery finansowej. Ta może z kolei wpłynąć na

podniesienie szkolenia zaplecza i zabezpieczenia niezbędnej bazy. W klubie liczą też, że wzorcową wręcz współpracą z władzami miasta będzie kontynuowana. Tymczasem...

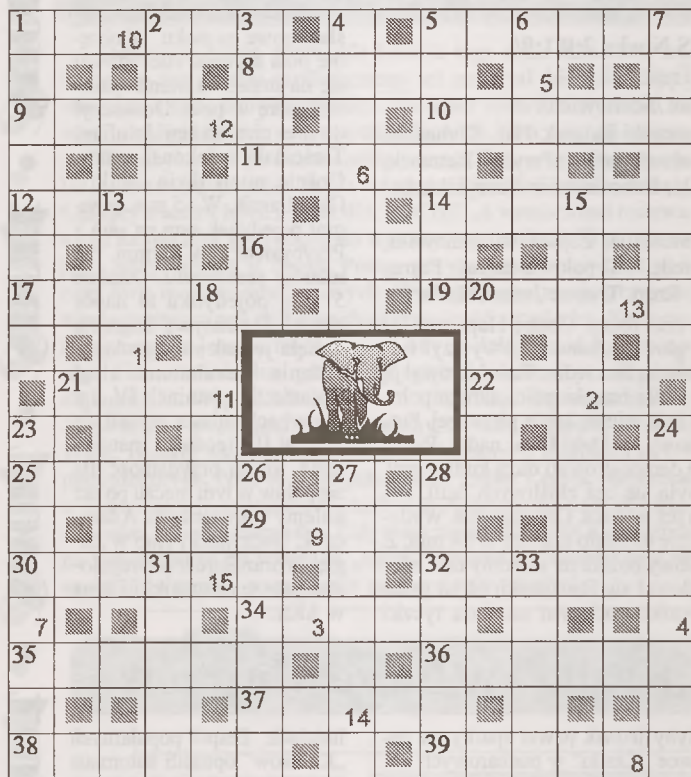
Team trenera Tomasza Szulżaka doznał kolejnego wzmocnienia. Kadre zespołu zasilili **Paweł Hołota** z lubelskiej Startu. Czyny się też usilne starania o przejście do Pogoni gracza wrocławskiej ESKI - **Jerzego Binkowskiego**. Sprawy są daleko zaawansowane. W ten oto sposób transfery krajowych grajków powoli zbliżają się do finału. Aktualnie marzeniem szkoleniowca sosnowieckiej drużyny jest dwójka czarnoskórych Amerykanów.

Wszystko wskazuje na to, że zmieni się też sztyl klubu. Dotychczasowy sponsor koszykarzy firma Sanco-pol, zmieniła nazwę na Glasspol, ale podtrzymała sponsoring drużyny. To dobrze rokuje jej na przyszłość. Myśli się też o tym, by powrócić do zamierzanej na

zwy Zagłębie. Niejako na życzenie widzów. Na każdym meczu skandują i dopingują podopiecznych trenera Szulżaka właśnie tym okrzykiem. Na koniec wypada poinformować, iż w skład Zarządu weszło 4 nowych członków, mianowicie: **Adam Gliwa**, **Stanisław Pisarek**, **Andrzej Szarawarski** i **Adam Wyciszczok**. W trakcie zebrania dokonano również wyboru 3 delegatów na Zjazd PZKosz. Wśród Członków Wspierających klub znalazł się także prezes OZKosz Katowice - **Andrzej Kluczyński**. Nie wypadła nam w tej sytuacji nic innego, jak tylko oczekiwać przyjemnych wieści z I-ligowych parkietów.

Pod redakcją:
Kazimierza Witkowskiego

Krzyżówka nr 30



Litery z pól dodatkowo ponumerowanych od 1 do 15 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy przysyłać, wraz z wyciętym numerem krzyżówki, na adres redakcji do 7 sierpnia 1996 roku.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowane zostanie 25 złotych oraz książki, które prosimy odbierać osobiście w redakcji.

Znaczenie wyrazów

Poziomo: 1. krokodyl Ameryki Środkowej. 5. generał, organizator i dowódca 1 Dywizji Pancerniej (wyzwalała Francję, Belgię, Holandię). 8. muza z gitarą. 9. biały cudzoziemiec (w Ameryce Łacińskiej). 10. burza mózgów. 11. reguły, normy, których realizacja jest zabezpieczona zorganizowanym przymusem państwowym. 12. owocowy napój bogów. 14. złoto głupców. 16. grupa wysp włoskich na Morzu Śródziemnym. 17. ogół organizmów żyjących w glebie i wpływających na jego strukturę. 19. bardzo gorzkie ziele. 21. wielonogie stawonogi lądowe. 22. rzemie lub robocze bydło. 25. piołunówka. 28. miasto w woj. warszawskim. 29. parada, pokaz. 30. w pracy, na boisku, torze kolarskim. 32. udręka w podróży. 34. podróżna peleryna. 35. kotwiczka, przełączna np. styki przełącznika. 36. dorodny okaz jelenia. 37. ... Reagan. 38. sakralna budowla megalityczna. 39. port nad Garonną.

Pionowo: 1. niezbędny u psa w podróży. 2. malarz francuski (*Impresja - wschód słońca*). 3. nazwa handlowa kauczuku chloroprenowego. 4. wybitny dyrygent austriacki. 5. maszyna drukarska. 6. pierwiastek chemiczny o l.a. 24 (Cr). 7. taniec ludowy. 13. poeta, przedstawiciel romantyzmu (*Nie-Boska Komedia*). 15. ludowy rosyjski instrument muzyczny. 18. w starożytności budowla przeznaczona na występy muzyczne. 20. niskowęglowa stal stopowa o dużej zawartości niklu. 23. uhonorowanie, uznanie. 24. nieplanowany (lub planowany) odwrót. 26. żołnierz straży przybożnej monarchy. 27. poręczyciel. 28. obrys przekroju maszyny, budowli, itp. 31. gąsienica, kijanka, itp. (wspak). 33. pisarz rosyjski (*Rewizor*).

Rozwiązanie krzyżówki z nr 28/96: „Cieplarnia - B.W. Aldiss”. Nagroda – 25 zł przypadła panu **Zbigniewowi Michalskiemu** z Sosnowca. Książki otrzymują: pani **Sylvia Olesińska** i pan **Bogdan Liba** z Sosnowca. Po odbiór nagrody pieniężnej i książek prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.

Gratulujemy!

HOROSKOP

dla każdego

Baran (21.III - 20.IV) Serce zdaje się śpiewać, choć usta starają się być powściągliwe. To życiowa szansa, która może się już nie powtórzyć. Dlatego nie warto jej przegapić. Po prostu odpuść sobie resztę i zakochaj się.

Byk (21.IV - 21.V) Kłamstwo czasami nie popłaca. Przysłowie mówi, że ma krótkie nogi i długi nos. Zawsze lepsza jest najgorsza prawda niż najlepsze kłamstwo. Może pomoże Ci rozmowa z psychologiem?

Bliznięta (22.V - 21.VI) Masz w sobie wiele pozytywnych i negatywnych uczuć, które czekają tylko na to, żeby je wyładować. To konieczne. Zrób to jednak w taki sposób, aby nie skrzywdzić najbliższych Ci osób.

Rak (22.VI - 22.VII) Spontaniczny humor, jaki Ci ostatnio towarzyszy to najlepszy okres na przebywanie we dwoje. Może wspólnie poczytacie jakąś miłą poezję w romantycznej scenerii - przy blasku księżyca.

Lew (23.VII - 22.VIII) Uwaga na każdy ruch! Za każdym prawie kryją się drobne niebezpieczeństwa, musisz je więc przewidzieć, aby nie narażać się na przykre następstwa. Postaraj się wygrać z kłopotami.

Panna (23.VII - 23.IX) Czas już na poprawę. Pod warunkiem, że nie pozwolisz, aby zepsuty odkurzacz i sterta prania zepsuły Ci Twój wspaniały nastrój. Niespodziewani goście mogą umilić Ci wolny czas.

Waga (23.IX - 23.X) Przedłużająca się długi czas brzydka pogoda wpłynęła fatalnie na stan Twego samopoczucia. Zaradziłaby tu pogoda duchowa. Zrzuć może na drugi plan wszystko, co jest uciążliwe.

Skorpion (24.X - 23.XI) Przyjaźń to piękne słowo - w rzeczywistości bywa różne. Będąc skąpym nie będzie się miało przyjaciół - a jeśli już, to będą to ludzie, którzy w tej dziedzinie zdali wobec Ciebie egzamin.

Strzelec (23.XI - 21.XII) Umiesz jednać sobie ludzi. Zbyttno może się dołujesz. Nie jesteś przecież wcale nudziarzem. Kobiety lubią Twoje towarzystwo i kulturę, a mężczyźni zazdroszczą rozsądku i zaradności.

Koziorożec (22.XII - 20.I) Cóż, nie zawsze wszystko układa się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Momenty przykrości są nieuniknione, ale nie martw się. W idealnych związkach takie rzeczy też się zdarzają.

Wodnik (21.I - 20.II) Staraj się nie mieć czasu na smutek i żalowanie. Na to drugie lekarstwem jest robienie czegoś konstruktywnego. Jesteś przecież osobą, która lubi dobrze się bawić i cieszyć z życia.

Ryby (21.II - 20.III) Dni bez celu kończą się tak, jak kończą się wszystkie takie dni: rozpadem. Jeśli się czymś zajmiemy i będziemy beczynnie rozmyślać zabraknie nam siły woli potrzebnej do działania.

Baba Yaga

POD WIELKIM

Zasłyszane, podejrzone

x x x

Pewna pani zaczęła na ulicy mężczyznę prosić go o wytłumaczenie, gdzie w Sosnowcu znajduje się ulica Zamkowa. Pan uprzejmie wskazał ręką, w którą stronę trzeba iść i zapisał:

- *Wie pani, gdzie jest apteka na Narutowicza?*

- *Niestety nie wiem* - odparła dama.

- *To właśnie zaraz obok jest Zamkowa* - wyjaśnia niezbyt jasno uczynny pan.

x x x

Zakochany 8-letni chłopiec zawzięcie pisał na ścianie jednego z bloków: *Jacek kocha Baśkę*. Po chwili podeszła do niego koleżanka rówieśniczka i poczęstowała „zakochanego” lizakiem Chupa Chups. Rezultatem tak miłego spotkania była drobna zmiana w powyższym napisie, a mianowicie: *Jacek kocha Olę*.

x x x

Atrakcyjna dziewczyna wsiadła do autobusu, podeszła do kierowcy i bardzo grzecznie powiedziała:

- *Poproszę jeden bilet.*

- *Ale mam tylko bilety do kina* - odparł znacząco młody i przystojny kierowca, trochę chyba nie na temat.

x x x

Na pewnym postoju kilka osób czekało na taksówkę. Do kolejki zbliżył się pan, który zapytał stojącą przed nim kobietę:

- *Przepraszam, czy pani jest ostatnią?*

- *A co, nie widział pan gorszych ode mnie?* - opryskliwie mruknęła niezbyt dobrze wychowana kobieta.

- *A niech mnie pani pocałuje gdzieś* - zdenerwował się pytający.

- *To nie czas i miejsce na pieśczęty* - odcięła się „dama”.

AGA

TYGODNIK MIESZKAŃCÓW SOSNOWCA

Wydawca – Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza „SCW” spółka z o.o.

Prezes Rady Nadzorczej: **HALINA SOBANSKA**

Redaguje zespół:

Dyrektor, Redaktor naczelny: **ANDRZEJ OSAJDA**

Sekretarz redakcji: **ZBIGNIEW A. WIECZOREK**

Adres: 41-200 Sosnowiec, ul. 3 Maja 22, tel. 66-42-59, fax 199-75-83.

Redakcja techniczna: ul. Kresowa 1, tel. 199-57-61.

Numer konta: BPH I O/Sosnowiec 322649-802167-136.

W redakcji przyjmujemy ogłoszenia i reklamy.

Tekstów nie zamówionych redakcją nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Na pomoc góralom czadeckim

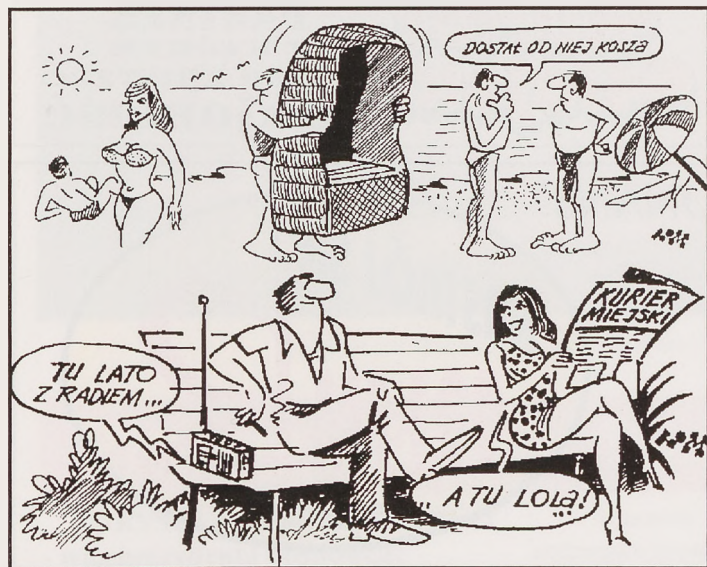
Wydawać by się mogło: gdzie Rzym a gdzie Krym? I co może mieć nasza gazeta wspólnego z żyjącymi gdzieś tam, na rumuńskiej Bukowinie, góralami polskiego pochodzenia i jeszcze na dodatek z Czady na Słowacji. Jednak, jak to zwykle bywa - pozory mylą. Naszym bowiem współpracownikiem jest pan **Roman Chowaniec**, którego upór i odwaga przełamały wreszcie zaklęty wokół tychże górali krąg milczenia datujący się jeszcze z czasów dyktatury niesławnej pamięci „słoneczka Karpat”. Piszący te słowa, zainspirowany opowieściami pana Chowańca, popelił na ich temat kilka artykułów, nie tylko w „Kurierze Miejskim”, ale również „Dzienniku Zachodnim”, zawsze życzliwie usposobionym wobec góralskiego środowiska, a już szczególnie w tym konkretnym przypadku. A przypadek to, proszę wierzyć, wyjątkowy. Będąc, de facto, tak blisko rodzinnych stron,

nie mogli utrzymywać żadnych z nimi więzi. Jeśli do tego dodać rozdarcie pomiędzy polskim i słowackim narodem oraz wyrugowanie z ojcowizny, w różnych zresztą kierunkach, wszystko stanie się wiadomym.

Tyle tytułem wstępu. W czym jednak rzecz? Otóż, niedawno otrzymaliśmy prośbę prezesa cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego - prof. dr. hab. **Idziego Panica**, który korzystając z okazji, że do Bukowiny rumuńskiej wyjeżdża grupa badaczy - etnografów, chciałby poprzez nich zanieść konkretną pomoc materialną żyjącym w ciężkich warunkach - góralom czadeckim. Dla osób pragnących wspomóc tę inicjatywę podajemy nr konta, na które można przekazywać najmniejszy choćby datek:

PKO - Oddział Cieszyn,
nr 7618-1661-132 z dopiskiem: **BUKOWINA.**

(as)



PRYWATNA SZKOŁA

AWANS

**ogłasza nabór
do Policealnego Studium
Zarządzania i Marketingu**

Opieka naukowo-dydaktyczna
prof. dr hab. Kazimierz Ślęczka.
Centrum Sosnowca, ul. 3 Maja 11
(wejście od ul. Warszawskiej), tel. 66-40-01.
System dzienny i zaoczny dla zawodów:
- **ekonomista-handlowiec (2 lata nauki)**
- **ekonomista (1 rok nauki).**
Języki - angielski, niemiecki i francuski.
Wykładowcy Uniwersytetu Śląskiego.
Ilość miejsc ograniczona.

LISTY DO REDAKCJI

DZIEKUJEMY RADNEMU

Szanowna Redakcjo,

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 15 im. St. Żeromskiego w Sosnowcu składa na ręce Pana Prezydenta serdeczne podziękowania członkowi Zarządu Miasta, radnemu naszej dzielnicy, Panu **Zygmuntowi Wąkowskiemu**.

Od wielu lat znana jest Jego dbałość o estetykę i rozwój dzielnicy, troska o rozwój kulturalny mieszkańców, propagowanie historii i tradycji regionalnej.

Znany jest również jako „Przyjaciół szkoły” oraz osoba, która integruje młodzież szkół podstawowych nr 11, 15, 21, 29, a także społeczność dzielnic Modrzejowa, Niwki, Jęzora. Nigdy nie odmawia pomocy i w miarę możliwości stara się rozwiązać różne problemy sygnalizowane przez dyrektorów szkół.

Tradycją stały się już organizowane przez Pana Z. Witkowskiego konkursy i festyny w Ośrodku „Wygoda-Rybaczówka”, m.in. konkurs połowu ryb, turniej pod hasłem „Sosnowiec - moja mała Ojczyzna”, na które to pozyskuje licznych sponsorów z korzyścią dla szkół oraz uczestniczącej w nich młodzieży.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i życzymy Panu Prezydentowi wielu tak zaangażowanych osób na rzecz miasta i środowiska.

Z poważaniem

**Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
oraz uczniowie**

„PROSZE O SPROSTOWANIE”

W związku z zamieszczonym w Nr 26 (86) z dn. 28 czerwca - 4 lipca 1996r. artykułem zatytułowanym „Start w dorosłe życie” uprzejmie proszę o sprostowanie zawartej w nim informacji dotyczącej ilości nagród otrzymanych przez uczniów szkół ponadpodstawowych.

Pragnę wyjaśnić, że 10 nagród otrzymali uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater w Sosnowcu, uczestnicy eliminacji centralnych olimpiad przedmiotowych (w tym 6 uczniów, podopiecznych mgr Michała Walińskiego), zaś uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica - 9 nagród.

Z poważaniem

**Dyrektor
II Liceum Ogólnokształcącego
im. Emilii Plater w Sosnowcu
mgr Mirosława Soczyńska**

Ogłoszenia drobne

■ **POSZUKUJĘ** współpracownika. Ampli-co Life, tel. 199-65-61.

■ **SPRZEDAM** kiosk w Dąbrowie Górniczej, wiadomość: tel. 66-30-57 po 19.00.

■ **WEEKENDOWE** wyjazdy do Wenecji w każdy piątek do 20.09. Cena 160 zł/os. Tel. 162-40-24.

■ „**BARDZO** fajny zespół Retro” - obsługa imprez okolicznościowych, tel. 194-27-24.

■ **COMMERCIAL UNION** Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie (Polska) S.A. poszukuje współpracowników, tel. 191-74-93 (po 18.00).

■ Zamienię mieszkanie M5 (74 m²) na dwa mniejsze. Tel. 199-74-37.

■ **SPRZEDAM** belownicę do makulatury. Tel. 199-57-61.

■ **FACHOWO** prowadzimy lokale gastronomiczne. Party Serwis „Akcent”, Al. Zwycięstwa 8a, Sosnowiec, tel. 66-30-65.

■ **DO WYNAJĘCIA** lokal na działalność gospodarczą w Sosnowcu, ul. Targowa (ok. 70 m²). Tel. 66-43-63.

■ **MOZART** - płyty kompaktowe tanio sprzedam. Wiadomość w redakcji lub 66-42-95 (po 21.00).

■ **UBEZPIECZENIA** emerytalne i na życie, możliwość pracy. Licencjonowany doradca. Tel. 194-25-04.

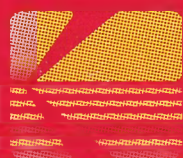

vector
stolarka budowlana
**PRODUKCJA, USŁUGI
SERWIS**
GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY!
KRAJOWA SIĘĆ DYSTRYBUCYJNA!
**ZDOBYWCA ZŁOTEGO MEDALU
MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW
KATOWICKICH „TARGBUD'96”**
NASZ ADRES:
42 - 550 SOSNOWIEC
UL. GACKA 1
TELFAX. 163 - 46 - 83.
163 - 69 - 97.

**Kopalnia
Węgla
Kamiennego
„Sosnowiec”**
FEDRUJEMY NAJCZYSTSZY WĘGIEL
w grubych i średnich sortymentach
Nasz węgiel mocno ogrzewa: 26 kJ
Nie zaturowa środowiska: tylko 5% popiołów i 0,4% siarki
**ul. Narutowicza 37
41-200 Sosnowiec**
tel. 66-00-51
tel./fax: 66-38-35
Z NASZYM WĘGLEM CIEPLEJ !
**Kurier
Miejski**
**PARTNER
Z KTÓRYM
warto zawrzeć
znajomość**
LISTA PRZEBOJÓW RADIA „REZONANS”
NOTOWANIE 42 z 22.07.1996

1. Kayah - Fleciki (3,18)
2. De Sso - Życie cudem jest (2,16)
3. Fools Garden - Lemon Tree (1,13)
4. Michael Jackson - They Don't Care About Us (7,12)
5. Lenny Kravitz - C'ant Get You off My Mind (4,18)
6. Oasis - Don't Look Back In Anger (5,29)
7. Kasia Kowalska - Chcę znać swój grzech (13,9)
8. 3 T - 24/7 (8,7)
9. Kasia Nosowska - Jeśli wiesz co chcę powiedzieć (10,5)
10. Big Cyc - Makumba (19,5)
11. Closterkeller - Władza (6,9)
12. Myslovitz - Z twarzą Marilyn Monroe (12,7)
13. Kult & Violetta Villas - Kochaj mnie a będę Twoją (11,16)
14. T. Love - 1996 (9,16)
15. Cranberries - Salvation (14,13)
16. Varius Manx - Orła cień (24,5)
17. Justyna Steczkowska - Grawitacja (16,20)
18. Quart - Dla mnie jesteś (15,12)
19. Blenders - Ciagnik (NOWOŚĆ)
20. K.A.S.A. - Reklama (25 2)
21. Fugees - Killig Me Softly (20,3)
22. Backstreet Boys - Get Down (23,3)
23. For Dee - Naga chęć (21,4)
24. Collapsed Lung - Eat My Goal (17,6)



25. PRL - Traciłem czas (NOWOŚĆ)
 26. Metallica - Until It Sleeps (26,5)
 27. Marek Kościkiewicz - Tylko błękit (27,6)
 28. Robert Chojnacki - Niecierpliwi (18,24)
 29. Maanam - Po to jesteś na świecie (NOWOŚĆ)
 30. Houk - Żyję w tym mieście (NOWOŚĆ)
- SPADŁY: „We're In This Together” - Simple Red „Because You Loved Me” - Celine Dion, „Love For Life” - Lisa Moorish „1,2,3,4” - Coolio (najwyraźniej słuchacze nie lubią soulu).
- Spory ruch na liście. „Makumba” zwyciężyła najostreż (dziewięć oczek!). W żółtej koszulce lidera ponownie Kayah!!! Cóż, Fryderyk zobowiązuje... Wraca dominacja polskich wykonawców, wszystkie cztery nowości pochodzą spod znaku Made In Poland.


Kodak
KONTROLOWANA JAKOŚĆ USŁUG
SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego 2. Laboratorium fotograficzne